PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 70 (974) | SOBOTA, DNIA 1 WRZEŚNIA 1934 ROKU | ROK XIV

Kusociński skreślony z Warszawianki

Ostatnia próba przed Turynem

Lekkoatleci Warszawy i Poznania zmierzą się w dwudniowym meczu na terenie stolicy

Gramy z Grecją o Puhar Davisa

Niemcy gotowi do meczu z Polską

Skład lekkoatletycznej reprezentacji na mistrzostwa Europy w Turynie zostanie ustalony definitywnie dopiero w niedzielę, dziś już jednak jest właściwie znany. Pojadą niewątpliwie: Kusociński (jeśli nie wynikną nowe komplikacje w związku z jego zatargiem z Warszawianką), Kucharski, Luckhaus, Teljasz, Pławczyk, niemal napewno i Nowak.

W szóstce tej tylko jeden zawodnik jest stuprocentowym faworytem na zwycięstwo, a dwuch ma wszelkie dane na miejsca punktowane.

Owym faworytem jest Kusociński. Po zwycięstwie w Helsinkach nad Virtanenem, może się on właściwie Finów (Virtanen, Salminen) nie obawiać, Nielsen zdaniem tychże Finów, którzy widzieli go u siebie na treningach i w walce z Hoeckertem, nie jest zbytnio groźny. Gwardja biegaczy europejskich, którzy robią czasy poniżej 15 min. (Szwedzi, Norweg, Węgier, Włoch, Francuz itd.), zapewne nie wytrzyma do końca tempa Polaka, Finów i Nielsena.

Pewne punktowane miejsca mają Luckhaus i Heljasz.

Lepszy od Luckhausa wynik ma Fin Najasaari, pobił Polaka Szwed Svenson. Przynajmniej trzecie miejsce powinien Polak zdobyć, choć groźni będą: Fin Pôiri i Holender Peters.



LECQUEHAY MIJA ROUSSA
podczas pojedynku stayerów w Paryżu.

Heljasz jest w kuli faworytem na zwycięzcę, gdyż ma najlepszy w tym roku wynik w Europie. Jeśli go powtórzy — wygra napewno. Niespodzianka może go spotkać ze strony Fina Kuntsiego, Niemców Sieverta i Woelkego (15.62), Czecha Doudy (15.49) i Estończyka Viidinga (15.35). W dysku Polak ma szanse minimalne, nawet jeśliby pobił rekord Polski. Szósty zawodnik będzie miał bowiem grubo ponad 47 metrów.

Kucharski może marzyć o miejscu punktowanem na 800 metrów. Na 1500 metrów nawet Kusocińskiemu będzie się trudno dostać do finału, gdyż teoretycznie na to trzeba będzie przekroczyć 3:55. Na 800 metrów — dwu Niemców, dwu Włochów, Szwed Ny są napewno lepsi od Polaka. Miejsce w finale będzie już dobrym wynikiem.

Nowakowi też nie robimy wielkich nadziei na punkty. Gdyby skoczył nawet tak jak we Florencji (738), miałby przed sobą dwu Niemców: Leichum (755), Long (753), Węgrów: Koltai (758), Dombovari (752), Norwega Berga (753), Szweda Svenssona (753), Fina Tolamo (748), Francuza Paula (741).

Pławczyk w skoku wwyż stoi na straconej placówce. Ponad 190 skoczyło spośród zawodników, którzy jadą do Turynu zgórą dziesięciu ludzi. Tem większe szanse ma on w dziesięcioboju, gdzie nie startują Finowie i Węgier Bacsalmassy. Rywalami jego tutaj będą Niemcy: Sievert i Eberle, Łotysz Dimza. Z tych trzech uważamy za lepszych. Szwedzi Dahlgern i Ljunberg, Norweg Natvig są równej klasy Polakowi. W pomyślnym wypadku Pławczyk mógłby więc zająć nawet trzecie — czwarte miejsce

Tak się przedstawiają szanse Polaków w Turynie.

Powiększyć tę drużynę z pewnemi szansami, jeśli nie na punkty, to na dobrą postawę, możnaby zabierając jeszcze Morończyka, Biniakowskiego i Kostrzewskiego. Zwłaszcza Morończyk przy wyniku 390, mógłby być nawet w pierwszej szóstce — (przed nim teoretycznie byliby Niemcy: Wegener i Miller, Duńczyk Larsen, Węgier Zsuffka, dwu Szwedów Lindblad i Ljungberg, Włoch Innocenti, (Fin Lindroth nie jedzie).

Biniakowski mógłby mieć szanse (minimalne zresztą), raczej na 200 m. niż na 400 m. Kostrzewski w pełnej formie (której mu brak), byłby może w finale na 400 m. płotki.

Strat tych reprezentacja Polski jednak specjalnie nie odczuje. Będzie może tylko bardzo skromna liczebnie, gdyż inne państwa nie żałują pieniędzy na wysłanie obfitych ekspedycyj (39 Niemców!) U nas za czterech zawodników płacą Włochy, a tylko dwu jedzie na koszt Polski.

Ostateczny egzamin zda reprezentacja na meczu Poznań — Warszawa. Zawody te mogą jednak raczej przerzedzić jeszcze szeregi ekspedycji. Zwłaszcza osoba Nowaka jest w niebezpieczeństwie.



PRZED HOTELEM „EXCELSIOR" W BELGRADZIE.
stoi nasza reprezentacja piłkarska



HAUSWALD
zwycięsca indywidualny wyścigu Berlin — Warszawa.

Kusociński startować będzie w Turynie w piątek (rano przedbiegi na 1500 mtr., popołudniu finał) oraz w niedzielę — 5000 mtr. Kucharski biega w piątek 1500 mtr. (rano przedbiegi), w sobotę (rano przedbiegi 800 mtr.) i ewentualnie w niedzielę — finał 800 mtr. Heljasz startuje w sobotę rano — przedboje dysku, a ewentualnie popołudniu (finał dysku); dalej w niedzielę rano (przedboje kuli) i w niedzielę popołudniu — finał kuli.

Luckhaus startuje w trójskoku w niedzielę rano (przedboje) i popołudniu (finał). Nowak ma skok wdal w sobotę (rano przedbiegi, popołudniu finał). Pławczyk ma skok wwyż w piątek (rano przedboje, popołudniu finał); dziesięciobój w sobotę i w niedzielę, rano i popołudniu.

Mistrzostwo Austrji w dziesięcioboju wygrał Tiffinger 6032 pkt., Wessely nie startował.

Mecz lekkoatletyczny Finlandja — Estonja rozegrany w Talinie wygrała Finlandja w stosunku 109:61. Wyniki szczegółowe: 110 płotki Viitesalo (F) 15.6, dysk Kenttal 46.26, 2) Viiding 46.11, 200 mtr. Jaervinen 22.2, 2) Tomson (E) 22.5, trójskok Poeri (F) 14.67, 5 klm. Lehto 15:15, oszczep Sippala 68.36, 2) Penttila 67.94, tyczka Reinikka 360, sztafeta szwedzka Finlandja 1:59.4.

Walasiewiczówna wyjechała we wtorek do Marsylji via Berlin — Paryż. Na dworcu żegnali ją liczni przyjaciele i przedstawiciele związków.



SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO
Na trójmeczu lekkoatletycznym Kraków — Łódź — Śląsk Kurpessa (3-ci) niespodziewanie pokonał Fiałkę i Hartlika na 5 klm.



SCHMELING PARUJE CIOS NEUSELA
w sensacyjnem spotkaniu obu mistrzów w Hamburgu.





NA MECZU Z JUGOSŁAWJĄ W BELGRADZIE
Frymarkiewicz i Martyna wyjaśniają groźny moment podbramkowy. Kapitanowie drużyn i sędzia p. Xifando przed meczem.



RENATA MORAWSKA
triumfowała na ostatnich pływackich mistrzostwach Polski, zdobywając aż trzy tytuły.

Piłkarstwo Rzeszy przed meczem z Polską

Zaufanie we własne siły. Projekty składu. Ogromne zainteresowanie występem w Warszawie

9 miesięcy, dzielące dwa terminy reprezentacyjnych spotkań Polski i Niemiec w Berlinie i Warszawie stanowiły dla piłkarstwa niemieckiego okres stabilizacji. Batalja z 3 grudnia ub. r. była pierwszym eksperymentem, etapem w budowie potężnego fundamentu, jaki sobie Rzesza w ciągu ubiegłego sezonu postawiła; fundamentu możnego dziś stanowiska. Dalszemi etapami stabilizacji marki niemieckiego piłkarstwa był zwycięzki mecz z Węgrami, pięć niesłychanie wartościowych, godnych plagjatu „exhibition" kombinowanych teamów narodowych z Derby Country, które pozwoliło na najswawolniejsze eksperymenty i wykrycie mnóstwa talentów (wspomnijmy choćby takiego Zielińskiego, lub Siffllinga), wreszcie mistrzostwa świata.

Do drugiego meczu z Polską staje Rzesza świadoma swych sił, rozporządzając potężnym kapitałem reprezentacyjnych kandydatów. Arsenał, w którym dowolnie, ale już bez możliwości przypadku, przebierać może sportwart Fussballbundu stanowią w tej chwili: Jacob, Kress, Buchloh (bramka), Haringer, Busch, Hundt, Stubb, Schwarz (obrona); Zieliński, Janes, Gramlich, Oehm (boczna pomoc); Szepan, Münzenberg, Hergert (środkowa pomoc); Kobierski, Lehner, Albrecht, Heidemann, Fath (skrzydłowi); Hohmann, Rasselnberg, Siffling, Noack, Rohwedder (łącznicy); Conen, Kuzzora (środek ataku).

Uzurpując sobie na moment prawa kapitana związkowego Rzeszy, opowiedzielibyśmy się w tej chwili za następującym składem: Jacob; Haringer, Busch; Janes, Szepan, Gramlich; Lehner, Hohman, Conen, Rasselnberg, Kobierski. A 7 graczy powróciłoby ze składu pierwszego meczu z Polską, co świadczy o jego wartościach stabilizacyjnych. Nasza interpretacja jest jednak tylko teoretyczna, pomija bowiem wszelkie trudności z jakiemi spotka się upoważniony przez prof. Glasera do nominacji drużyny narodowej p. Wolz z Berlina. A kłopoty są niemałe i to z najpoważniejszemi nazwiskami. Pewnem jest już w tej chwili, że Conen nie wyleczył jeszcze swej kontuzji i na Warszawę nie będzie gotów. Forma Rasselnberga i Hohmanna, obu znakomitych łączników jest od czasu ich kontuzyj niesprawdzona. Haringer ma zatarg z władzami związkowemi i jest czasowo na indeksie. Wreszcie Jacob, niezawodny dotąd goalkeeper Rzeszy, wykazał ubiegłej niedzieli słabiutką formę, przepuszczając na towarzyskiem spotkaniu swego klubu (Jahn — Regensburg) z nieznanym klubem bawarskiej prowincji w Dachau aż 5 bramek. Może więc trzeba będzie zrezygnować z tego, czy innego sławnego i uświęconego tradycją nazwiska i sięgnąć do bogatego rezerwuaru.

Jedno jest pewne: powierzenie nominacji reprezentacyjnego zespołu Berlińczykowi p. Wolzowi nie świadczy bynajmniej o zamierzanych koncesjach na rzecz stolicy Rzeszy. P. Wolz jest coprawda sportwartem grupy okręgów wschodnich (Brandenburgia, Prusy Wschodnie, Pomorze, Śląsk), ale pamiętamy, że jeszcze bardziej ze stolicą związany, znakomity arbiter Birlem zmieścił w ramach grudniowej jedenastki 2 tylko Berlińczyków (Krauss i Appel). Dziś bodaj, że i tylu ich nie będzie. Ostatnie resztki nadziei pogrzebał Berlin ubiegłego tygodnia, kiedy to 2 czołowe drużyny stołeczne rozgromione zostały w kompromitujący sposób. Hertha przegrała z Ferencvarosem 2:7, a po mistrzu Victorji przejechał się Schalke (i to bez 3 najlepszych: Kuzzory, Szepana i Urbana) — 0:6.

W przededniu rozstrzygnięcia p. Wolza padają projekty jak z rogu obfitości. Prasa niemiecka snuje najrozmaitsze domysły. Zaciekawienie, jak rozstrzygnięta zostanie kwestja reprezentacyjnego składu w meczu z Polską—pierwszym po mistrzostwach świata i pierwszym w sezonie — jest wielkie i powszechne. Poglądy są bardzo rozbieżne; najwięcej jednak głosów domaga się zespołu podobnego do jedenastki triumfującej w Neapolu nad Austrją. A przecież ten skład był prowizoryczny: jeden pomocnik grał w obronie (Janes), drugi pomocnik powędrował do ataku (Szepan). Czy zdecydują się Niemcy raz jeszcze na ten (udany wówczas) eksperyment? W każdym razie z zainteresowaniem oczekiwać należy rozwiązania problematu ataku, skoro pewnem jest, że standardowy center Conen do Warszawy jechać nie może.

Zaintersowanie warszawską batalją wśród ogromnej rzeszy niemieckich zwolenników piłkarstwa jest wielkie. Tyle życzeń i błogosławieństw towarzyszyło tylko jednej wyprawie Nationalmannschaft: pierwszemu meczowi Francja — Niemcy w Paryżu. Wówczas powędrowało 10.000 „kibiców" niemieckich nad Sekwanę. A choć czasy były wówczas bardziej beztroskie i Paryż leży bliżej niemieckich ośrodków piłkarskich niż Warszawa, znajdzie się ich kilka tysięcy i teraz nad Wisłą. W Berlinie i na prowincji organizują się mniejsze i większe grupy wycieczkowe; pozatem pod egidą jednego z biur podróży dojdzie do skutku generalna wycieczka.

Nauczona doświadczeniem, domaga się niemiecka opinja sportowa dokładniejszych niż dotąd i obszerniejszych informacyj z polskiego frontu. Rozmaicie takie informacje wyglądają. Taki naprzykład korespondent polski berlińskiej „Fussballwoche" informuje swoich czytelników, że reprezentacja Rzeszy spotka się w Warszawie z fanatyzmem publiczności, godnym najlepszych wzorów Hiszpanji i Italji. Jesteśmy pewni, że wielkie rzesze sportowców z całej Rzplitej zgromadzone na stadjonie Wojska Polskiego, potrafią, nawet przy najgorętszem poparciu swej drużyny, dyscypliną i objektywnością, udzielić temu panu nie pozostawiającej wątpliwości odpowiedzi.

Porażka Polski w Belgradzie zrobiła swoje. Wczoraj pełni jeszcze wątpliwości, nabrali Niemcy zaufania w swe siły. Nawet oficjałowie z Fussballbundu porzucili rezerwę i wypowiadają się z optymizmem o szansach niemieckiej jedenastki. Aczkolwiek wrażenie ze Stadjonu Pocztowego nie zupełnie jeszcze zostały przytarte, panuje w tej chwili nastrój „jugosłowiański...".

Niemiecką ekspedycję prowadzić będzie wódz i długoletni przewodniczący Deutscher Fussball-Bundu, dyr. kryminalny Felix Linemann, jedna z najpopularniejszych i najciekawszych postaci międzynarodowego świata piłkarskiego. Towarzyszyć mu będzie p. Arthur Stenzel, skarbnik związkowy. (Nie świadczy to, że Niemcy spodziewają się w Warszawie wielkich wpływów kasowych i skomplikowanych rachunków; podobnie jak Polska w grudniu ub. r., mają oni gwarantowany ryczałt). Ciekawe, czy wybrańcom Rzeszy asystować będzie również słynny trener Otto Nerz. Mielibyśmy wówczas bardzo ciekawego gościa.

gll.

BERLIN, 30.8. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zwróciliśmy się do p. Woltera, sekretarza generalnego Niemieckiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o informacje o składzie drużyny niemieckiej na mecz z Polską.

Jak nas p. Wolter informuje skład drużyny niemieckiej został dotąd tylko teoretycznie zestawiony. Przedstawiać się on ma w sposób następujący: bramka Buchloh (Speeldorf), obrona Janes (Fortuna Dueseldorf), Busch (Duisburg); pomoc — Zieliński (Union Hamborn), Muenzenberg (Allemania Akwizgran), Bender (Fortuna, Duesseldorf), atak—Lehner (Schwab Augsburg), Siffling (Waldhof Mannheim), Hohman (V. f. B. Benrath), Szepan (Schalke 04), Fath (Wormatia).

Związek Niemiecki pragnąłby bardzo aby skład ten mógł wystąpić w Warszawie. Jednak został on zestawiony bez porozumienia z poszczególnemi klubami i graczami, wobec czego wątpliwe jest, czy wszyscy reprezentanci będą stali do dyspozycji Związku. Szczególnie niepewny jest udział tych graczy, którzy w ciągu ubiegłego tygodnia leczyli jeszcze stare kontuzje (Szepan, Hohman).

Kapitan Związku niemieckiego zamierza w ciągu czwartku i piątku zebrać potrzebne informacje i przekonać się, czy możliwe jest wystawienie tego składu, który uważa za najlepszy. Na decyzję kapitana związkowego może też wpłynąć przebieg meczów niedzielnych. Np. Szepan grać ma po raz pierwszy po długiej przerwie w niedziele w Gelsenkirchen, dokąd pojedzie specjalnie przedstawiciel Związku, aby obserwować jego formę.

Ostatniego zestawienia drużyny należy więc oczekiwać dopiero w niedziele wieczorem, albo nawet w poniedziałek.

Jak się dowiadujemy prywatnie ze sfer miarodajnych, gdyby Szepan nie mógł grać przeciw Polsce, możliwe jest wystawienie Langenbeina (Mannheim) (gli).

Stahl (WTC) podjął we środę próbę pobicia rekordu w jeździe za motorami na 100 lkm. i na dystansach pośrednich. Próba powiodła się. Stahl uzyskał następujące — zupełnie dobre wyniki (w nawiasach rekordy dotychczasowe): 30 klm.—25:40 sek. (25:58.4 sek.), 35 klm. — 29:54.8 sek. (30:19), 40 klm. — 34:11 sek. (34:39.4 sek.), 45 klm. — 38:25 sek. (38:58), 50 klm.—42:37.4 sek. (42:56), 75 klm.—1:04:00.4 sek. (1:05:30), 100 klm. — 1:25:57.2 sek. (1:28:04.4 sek.), godzina — 70.510 klm.

Rekordy te nie mogą być jednak zatwierdzone przez PZTK, ponieważ, mimo zapowiedzi, na start próby przyszedł tylko jeden dyplomowany sędzia.

Kierownikiem ekspedycji do Turynu jest p. Szlachciak, delegatem do komisji sędziowskiej — kpt. Misiński.

Gros ekspedycji wyjedzie we wtorek 4-go września o godz. 7.30 rano z Warszawy (przyjazd do Turynu 5-go o godz. 19.34); Szlachciak i Heljasz jadą we środę rano, a Kusociński leci samolotem w poniedziałek.

Legja warszawska grać będzie w Gdańsku mecz piłkarski z drużyną Preussen 09 dnia 9 września r. b. Wojskowi wyjadą bez Nawrota i Martyny.

Na wniosek Śl. O. Z. P. N., P. Z. P. N. przesunął zawody Unia — Śląsk z dn. 2.9 na 7.10 b. r. „K bice" śląscy twierdzą, że jest to wielki sukces Naprzodu!

Kapitan podokręgu Bielsko Śląskiego O. Z. P. N., p. Szymon Alfus, został przez podokręg za niewyliczenie się w terminie z pieniędzy związku, zawieszony.

Turniej lotniczy otwarty!

Turniej lotniczy został uroczyście otwarty we wtorek w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i tłumów publiczności odegrano hymny narodowe zgłoszonych państw, Panu Prezydentowi przedstawiono zebrane drużyny poczem szereg pokazów lotniczych w tem przepiękny pokaz akrobacji por. Kosińskiego zamknął oficjalną uroczystość. Niestety, tragiczny wypadek zakłócił uroczysty nastrój, Sierż. Dłuto wskutek nadmiaru brawury nie zdążył wyrównać swego samolotu i zawadził skrzydłem o ziemię. Samolot jego został doszczętnie rozbity, pilot wyszedł z wypadku z ciężkiemi obrażeniami, życiu jego jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Dopiero we wtorek popołudniu ustalono ostatecznie listę samolotów uczestniczących w wyścigu. O godz. 14.15 z opóźnieniem które będzie kosztowało po 4000 fr., przylecieli lotnicy włoscy zatrzymani w drodze przez mgłę nad Alpami. Francuzi ostatecznie wycofali się z wyścigu. Tak więc stwierdzają oni dobrowolnie, że nie mają nic do powiedzenia w imprezie, którą powołali do życia.

Ostatecznie więc lista zgłoszeń przedstawia się następująco: 13 samolotów niemieckich: w tem 4 Messerschmidty, 5 Fieselerów, 4 Klemmy, wszystko dolnopłatowce, wspaniale zaopatrzone technicznie, o silnych motorach. Jako piloci jadą takie sławy jak Morzik, Osterkamp, Pasewald, Hirth, Seideman, nadto wielu młodych, sławnych już w Niemczech.

Włosi przysłali 6 samolotów: 4 Bredy (w tem dwa nowego typu) i 2 PS. Pilotują je takie sławy jak Colombo i de Angeli. Inne nazwiska są nieznane. Uderza młodość pilotów włoskich tylko dwu ma więcej niż 30 lat.

Czechosłowacy po wypadku kpt. Prokoppa, który rozbił maszynę RWD, startują w składzie trzyosobowym: 2 Aero i RWD 9.

Polacy dosiadają: pięć PZL 26 i sześć RWD 9. Obsada pilotów jest znakomita, że wymienimy tylko Dudzińskiego, Giedgowda, Grzeszczyka, Bajana, Karpińskiego, Płonczyńskiego. Nadto w barwach Aeroklubu polskiego jedzie Anglik Macpherson na klasycznym samolocie użytkowo - turystycznym Puss Moth.

Nie ulega wątpliwości że najlepiej przygotowany jest zespół Polski, Niemcy mieli duże trudności już przy ważeniu maszyn (maksymalna waga 560 kgr.); musieli na gwałt usuwać różne części nawet takie za które dostaje się punkty (rozrusznik automatyczny).

Po zakończeniu oceny własności technicznych zaczną się właściwe próby o charakterze zawodniczym, a więc próba startu i lądowania szybkości minimalnej, rozruchu silnika, zużycia paliwa, składania i rozkładania. Próby, te potrwają od piątku do przyszłego czwartku. W piątek 7 września nastąpi start do lotu okrężnego.

Wieści ze świata

Mistrzostwa lekkoatletyczne Węgier przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. Sir 10,7 i 21,6, 400 mtr. Barsi 50.2, 2) Vadas 50.4, 800 i 1500 mtr. Szabo 1:56.5 i 3:56.4, 5 i 10 klm. Szilagy 15:21.6 i 32:08.2, 110 płotki Kovacs 14.9, 400 płotki Hejas 55, 2) Kertesz 55.2, wdal Dombovari 33, 2) Megyeri 729, wwyż Kesmarki 185, trójskok Somle 14.38, kula Daranyi 15:10, dysk Remecz 46.73, oszczep Varszegi 65.15.

Mistrzostwa Jugosławji przyniosły wyniki: 100 i 200 mtr. Bauer 10.7 i 23.1, 400 i 800 mtr. Nikhazi 52.2 i 2:00.8, 1500 mtr. Gorsek 4:18, 10 klm. Brucan 33:44, 110 płotki, wwyż i wdal Buratovic 15.1, 180, 698, 400 płotki Stefanovic 59.5, dysk Manojlevic 42.10, kula Kovacevic 14.43, młot Goic 46.51 (jedyny wynik lepszy od polskiego).

W wyścigu dookoła Szwajcarji prowadzi po czterech etapach nadal Geyer. W etapie trzecim Lugano — Lucerna (205.4 klm.) był on coprawda piąty, wygrał za to etap Lucerna — Lozanna (235.4 klm.) Oba etapy były wybitnie wysokogórske. W drodze do Lucerny kolarze mieli do pokonania przełęcz St. Gotthard (2095 mtr.). Tu grali dominującą rolę Włosi Mealli i Camusso; ich przewagę — 5 min. na szczycie i 3 min. na 30 klm. przed Lucerną, wyrównał pościg 6 kolarzy; na finiszu wygrał Szwajcar Egli w 6:50:41 przed Dignefem, Busem, Pipozem, Geyerem, Adamem, Mealli i Camusso.

Bohaterem etapu czwartego był Francuz Level, który samotnie przejechał przełęcz de Pillen (1650 mtr.), ale na zjeździe dogonił go, nawet przegonił Geyer.

Grand Prix de Comminges, klasyczny wyścig automobilowy Francji wygrał niespodziewanie Cometti (Alfa Romeo) w 2:33:49 na 385 klm. (średnio 150.2 klm. godz.), 2) Zehender (Maseratti) 2:35:05, 3) Straight 2:36:45

Wyścig górski na Stilfser Joch) wygrał Włoch Tadini (Alfa Romeo) w 5:01.4 (średnio 55.911 klm. godz.) przed Barbierim 15:04.8.

Fenomenalny rekord jazdy 24-godzinnej ustanowił Amerykanin Jenkins na Pierce Arrow. Jechał on po wyschniętym dnie słonego jeziora w Utah i przebył 4913.5 klm., to znaczy średnio 204.732 klm. godz. Jenkins ustanowił po drodze 14 rekordów światowych, począwszy od 200 mil ang.

Nowy rekord Francji w rzucie dyskiem ustanowił Winter, osiągając 49.56 mtr.

Mistrzostwa piłkarskie rozpoczęły się jednocześnie we wszystkich państwach Europy środkowej; w Wiedniu Sportklub pobił Viennę 1:0, na Węgrzech Hungaria wygrała z Somogy 7:1, w Czechosłowacji Židenice wygrały z DFC 4:3, Prostejóv z Kollnem 2:0, Bohemians z SK Pilzen 2:1, a Cechie Karlin z Teplitzer FK 3:3.

Zaczęły się już też mistrzostwa Francji, Szwajcarji i Anglji.

W mistrzostwach Ameryki w grach podwójnych w półfinałach Allison, van Ryn pobili Menzla, Kirby 4:6 ,6:4, 6:4, 6:1, a Lott Stoeffen — Bella Mangina 10:8, 6:1, 7:5. W finale Lott, Stoeffen pobili Allisona, van Ryna 6:4, 9:7, 3:6, 6:4.

W Sztokholmie rozegrano pięciobój nowoczesny przy udziale czołowych zawodników Szwecji Niemiec, Finlandji, Węgier, Włoch, Holandji. Zwyciężył mistrz olimpijski z r. 1928 Thofelt przed mistrzem olimpijskim z Los Angeles Oxensterną (obaj Szwedzi), 3) Birk (Niemcy), który prowadził aż do pływania, 4) Orban (Węgry), 5) Boisman (Szwecja), 6) Handrix (Niemcy).

Mecz skullerów zawodowych w Toronto wygrał Pearce o 20 długości przed Phelpsem. Dystans wynosił 3 mile (a więc dwa i pół raza dłuższy niż u amatorów), czas 19:38,5.

Sztokholm. W środę zakończony został Kongres IAAF, otwarty uroczyście przez następcę tronu szwedzkiego. Z ważniejszych uchwał wymienić należy przyjęcie fińskiej tabeli punktacyjnej dziesięcioboju, oraz wniosku amerykańskiego, w myśl którego rekordy na płotki będą zatwierdzone, nawet jeśli jeden płotek zostanie przewrócony. Program olimpijski przyjęto bez zmian. Projekt Afryki, aby znieść dystanse 1500 i 3000 mtr. i zastąpić je przez 1600 mtr. i 3200 mtr. oraz wniosek Włochów o skreślenie 3000 mtr. z przeszkodami, został odrzucony.

Zarząd wybrano w poprzednim składzie z Edstroemem jako prezesem i Eklundem. Siedziba Związku zostanie przeniesiona do Norrkoeping, gdzie mieszka sekretarz Joernemann.

W jednej z komisyj zostawiono miejsce dla delegata Polski, którym będzie inż. Znajdowski. Polskę na kongresie reprezentował inż. Kuchar.

RYGA, 29.8. — W trzecim dniu Międzynarodowych Zawodów Hippicznych w Rydze rozegrano drugą część konkursu o nagrodę Ministra Wojny.

Warunki konkursu: 14 przeszkód wysokości 130 cmt., szerokości do 4 mtr. Szybkość — 420 mtr. na minutę. Tor — 1200 mtr. O trudnościach parcours'u świadczy fakt, że żaden ze startujących nie przeszedł go bez punktów karnych, mimo, że startowało zgóra 20 koni.

Pierwsze dwa miejsca zdobyli jeźdźcy cywilni. Szwed Osward na Krystjanie — 4 p. karne, czas 4:38.2 sek. i Niemiec Lengnick na Amala Svinta (8 p. k., czas 4:19.8 sek.). Trzecie miejsce zajął Szwed, por. Franke, a czwarte i szóste — jeździec niemiecki, Holst.

Na piątem miejscu znalazł się mjr. Lewicki na Kikimorze. Siódmym był kpt. Ruciński na Reszce, 8) por. Komorowski na Owocu, 9) por. Czerniawski na Dionie, 10) por. Gutowski na Traviacie.

Frank Parker-Pajkowski

wśród elity rakiet Ameryki

Już za kilka dni rozpoczynają się w Forest Hill mistrzostwa Ameryki w grze pojedyńczej panów. Mistrzostwa te interesują nas nietylko dlatego, że jest to jeden z największych turniejów świata, mających wpływ na klasyfikację światową, ale również dlatego, że weźmie w nich udział Parker - Pajkowski, do którego czujemy specjalny sentyment, jako do gracza pochodzenia polskiego.

Dlatego też zrobimy krótki przegląd rezultatów Pajkowskiego, osiągniętych w bieżącym sezonie.

Już w tym roku Polak zbliża się do extra klasy graczy amerykańskich. Jego najwięksi rywale wśród młodej generacji — to Berkeley Bell z Texas, który zeszłego roku był klasyfikowany na 18 miejscu, a w tym roku pobił już w Nassau i Seabright — Allisona, a ostatnio w Newport — Woeda. Na czoło wysuwa się również Bitsy Grant.

Parker - Pajkowski prawie we wszystkich turniejach amerykańskich grał pierwsze skrzypce. Oto przegląd najważniejszych spotkań:

Mistrzostwo Chicago wygrał Grant, bijąc w finale Budge 6:2, 8:6, 6:3. Budge w półfinale wyeliminował Pajkowskiego 2:6, 3:6, 6:3, 6:0, 9:7.

W Spring Lake Polak bije Bella i Van Ryna, a w finale Suttera 11:9, 6:1, 2:6, 6:2. W doublu Pajkowski Van Ryn zdobyli pierwsze miejsce, bijąc Mangina i Bella 7:5, 5:7, 6:4, 6:2.

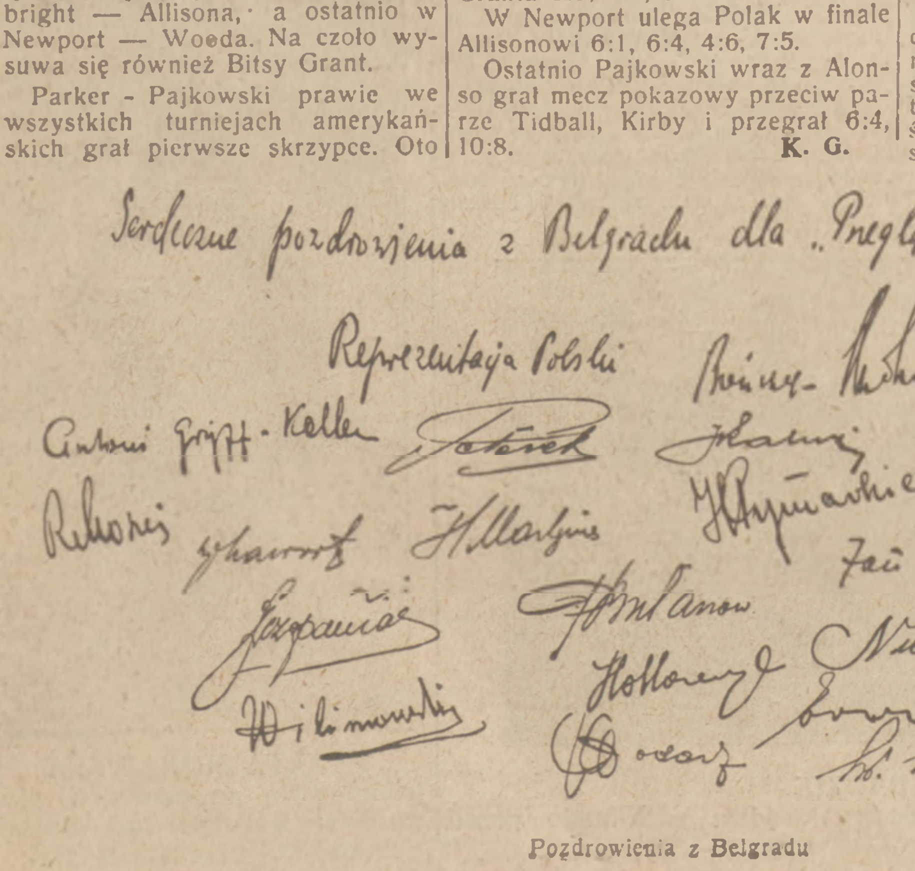
W Crescent Athletic-Club, Parker został wyeliminowany przez znanego w Europie Hinesa. Z tym samym graczem przegrywa Parker w Seabright.

Pajkowski szykuje się do rewanżu, na który nie czeka długo i w Southampton wygrywa turniej, nie tracąc ani jednego seta. Pobił on kolejno Bella i Hinesa, a w finale Granta 6:3, 9:7, 6:0.

W Newport ulega Polak w finale Allisonowi 6:1, 6:4, 4:6, 7:5.

Ostatnio Pajkowski wraz z Alonso grał mecz pokazowy przeciw parze Tidball, Kirby i przegrał 6:4, 10:8.

K. G.



Pozdrowienia z Belgradu

Międzymiastowy mecz zapaśniczy Warszawa — Budapeszt, który miał być rozegrany dnia 2 września r. b. został przez Węgrów odwołany. Jak się okazuje Budapeszt nie mógł zakontraktować 3 meczów w Polsce wobec tego zaproponował przesunięcie tego meczu na 29 września r. b. WOZA termin ten przyjął do wiadomości. Legja i Ymca korzystając z pobytu reprezentacji Budapesztu w Warszawie postanowiła rozegrać z Węgrami mecz Budapeszt — team Legja — Ymca dnia 30 września r. b. Pozatem Budapeszt rozegra jeszcze w Polsce dwa spotkania w Katowicach (23.9) i w Poznaniu.

Sprawa Kusocińskiego

Zatarg Kusocińskiego z Warszawianką został zlikwidowany względnie pomyślnie. We wtorek na posiedzeniu Zarządu Warszawianki zapadła uchwała, skreślająca go z listy członków klubu. Przewiny Kusocińskiego, które spowodowały tę karę, dadzą się podciągnąć pod jeden wspólny tytuł — „niesubordynacja". Niestety zarzuty nie zostały sprecyzowane i być może, że były one poprostu różnicą zapatrywań na różne plany.

Wyjaśnienie otrzymamy zapewne ze strony WOZLA i PZLA, które nie będą mogły przejść do porządku dziennego nad tak surową karą najlepszego polskiego biegacza. — Wszak zaakceptowanie jej uniemożliwia startowanie Kusocińskiemu w barwach innego klubu przez rok. Skazuje go na abstynencję od wielu imprez. Związki będą musiały zażądać sprecyzowania zarzutów i po ich zbadaniu ewentualnie zmienić karę zawieszenia na zwolnienie, do czego mają uprawnienia statutowe.

Kara wymierzona przez Warszawiankę, aczkolwiek być może, z punktu widzenia karności klubowej, sprawiedliwa, uderza jednak swą bezwzględnością.

Zawodnik, który rozsławił imię klubu, jak żaden inny sportowiec, który przysporzył mu ogromnych dochodów, zasłużył sobie chyba na to minimum wdzięczności i łaski, aby w chwili, gdy z tych czy z innych powodów modus vivendi staje się niemożliwy, mógł kontynuować pracę w innym klubie. Zwłaszcza, że inkryminowane przekroczenia należą conajwyżej do kategorji „złych obyczajów". A tu niewątpliwie zawinił sam klub, nie umiejąc wychować zawodnika, którego miał pod opieką tyle lat, już wtedy, gdy rozwój talentu nie uprawniał jeszcze do poczynań dyktatorskich.

Kusocinski distancován

Skvělý polský běžec Janusz Kusocinski byl svým mateřským klubem Warszawjankou distancován. Kusocinski zanechal v klubu před odjezdem do Helsinek, kde, jak známo, před 2 dny zvítězil v závodě na 3 km. dopis, ve kterém žádá o uvolnění. Warszawjanka však Kusocinského distancovala, jelikož prý již předtím se prohřešil proti klubové disciplině. Kusocinski má v Polsku ještě další aféru. Poznaňský lehkoatletický okrsek stanovil jako podmínku meziměstského zápasu Varšava—Poznaň, že Kusocinski nebude startovati. Světový rekordman nechtěl totiž před nedávnem startovati v Poznani na mistrovstvích Polska. Časté rozpory Kusocinského se svazem a klubem jsou zaviněny nejen jím samotným, ale většinou okolím skvělého atleta. Trpí tím ovšem velmi jeho pověst.

Powyższy wycinek z prasy czeskiej dowodzi jaskrawo, jak bardzo interesuje się Europa naszym rekordzistą świata. Każda plotka urasta tam do rozmiarów faktu dokonanego, a wiadomości o tem kolportują nawet urzędowe ajencje zagraniczne.

Sądzimy, że w interesie sportu polskiego leży, aby tematu do podobnych notatek było jak najmniej.

Finał mistrzostw pływackich

AZS. Warszawa zdobywa puhar P. Prezydenta. EKS Katowice prowadzi w punktacji tegorocznej

Poniedziałek, 27 sierpnia.

Trzeci dzień mistrzostw Polski przyniósł dwa nowe tytuły mistrzowskie Karliczkowi i dwa wice-mistrzostwa Szrajbmanowi. Obaj ci zawodnicy na 200 m. zdobyli się w dogrywce na najwyższy wysiłek i każdy z nich poprawił się jeszcze dość znacznie w porównaniu z wynikami dni poprzednich.

Przy czasach osiągniętych obecnie, drużyna nasza z łatwością zajęłaby w Magdeburgu piąte miejsce w finale, bijąc gładko Anglików i Duńczyków! Szkoda, że czasy te osiągnięto dopiero teraz.

Na 100 m. nawznak natomiast Karliczek okazał się w równie słabej formie, jak w Magdeburgu, jednak teraz uzyskał swój czas bez walki, oszczędzając się na 1500 m.

Najsilniejszą konkurencją kobiecą mistrzostw było niewątpliwie 100 m. nawznak, mimo braku na starcie Szczerbówny i Wąsikówny, dwu zawodniczek odbywających roczną pauzę, wobec nieotrzymania zwolnienia z macierzystego klubu.

Ostatniego dnia zawodów odbyła się trzecia konkurencja międzynarodowa — 50 m. crawlem, z której mieliśmy tę realną korzyść, iż doborowe trio naszych zagranicznych gości straciło nimb niepokonalności: przynajmniej raz udało się Szwankowskiemu pokonać Szekely'ego. Mecz piłki wodnej wykazał nam również że nasi gracze nie są tak beznadziejni, za jakich ich przyzwyczailiśmy się uważać. Ostatecznie drużyna złożona z 3 graczy zagranicznych, którzy wszyscy grają w mistrzostwach swego kraju (Szekely jest graczem pierwszej drużyny czołowego na Węgrzech Ferencvarosi T. C.), mimo, że dopełniona bardzo dobrymi graczami polskimi nie miała wielkiej przewagi nad drużyną złożoną wyłącznie z graczy polskich, dobranych dość przygodnie.

★

Wyniki trzeciego dnia zawodów

100 m. nawznak panów. Mistrzostwo. 1) Karliczek Joachim (EKS) 1:18.8, 2) Machowski (Siemianowice) 1:21.2, 3) Choina (Legja) 1:21.6, 4) Jastrzębski (AZS) 1:23.3, 5) Kot Feliks (Pogoń — Lwów) 1:23.6, 6) Pawlik (Giszowiec) 1:25.0. Ponadto na 7-em miejscu zdyskwalifikowany za nieprawidłowy nawrót, Włodek (Y. M. C. A. — Kraków), w czasie 1:26.6. Ogólnie widać znaczne wyrównanie konkurencji. Mimo to Machowski, który tak dobrze zapowiadał się zeszłego roku, daleki jest od tego, by mógł zagrażać Karliczkowi, mimo, że prowadził przed nim do 50 m. Karliczek na finiszu pokazał, że panuje całkowicie nad sytuacją.

100 m. nawznak pań. Mistrzostwo. 1) Renata Morawska (Delfin) 1:36.4 (rekord okręgu warszawskiego, czas zbliżony o sekundę do rekordu polskiego Nowakówny), 2) Matecka (Legja) 1:43.4, 3) Próżyńska (AZS) 1:43.4, 4) Horówna (Czarni — Lwów) 1:47.3, 5) Reicherówna (Hakoah) 1:48.2 i 6) Szczuraszkówna (Ostrovia) 1:50.2. — I tu widać pewne wyrównanie klasy, z tem, że Morawska jest bardziej bezkonkurencyjna w tej specjalności, niż Karliczek.

50 m. st. dow. panów w konkurencji międzynarodowej. Startuje trójka gości i Szwankowski. Wszyscy wyskakują równo ze strzałem, jednak Wille ma odrazu około metra przewagi, dzięki najczystszemu wejściu do wody. Niemiec jest cały czas na przedzie, Mooi dochodzi go na finiszu i ostatecznie dotykają brzegu jednocześnie: Mooi — wysuniętą ręką, Wille — głową. Na trzeciem miejscu przychodzi Szwankowski, czysto wygrywając z Szekelym, który na tym dystansie nie umie rozwinąć wielkiej szybkości. Czas zwycięzców — 27.4, równy rekordowi polskiemu, Szwankowski ma 27.7, Szekely — 27.8.

1500 m. st. dow. panów. Karliczek odrazu wysuwa się na czoło, za nim w nieznacznej odległości Szrajbman i Goldfein. Początkowo na trzeciej pozycji płynie Bożek (Żagiew), startujący w klasie I-ej, lecz wycofuje się po pewnym czasie. Karpińskiego i Jankowskiego dubluje cała czołowa trójka. Karliczek zaczął dość wolno — 100 m. w 1:16, 200 m. w 2:45 i 400 m. 5:50, minął następnie 800 m. w 12:04.2 (czas przeciętnych sztafet klubowych na 4 x 200) i kilometr w 15:10.4. Wynik: 1) Karliczek I (EKS) 22:57.2, 2) Szrajbman (Legja) 23:30.2, 3) Goldfein (Delfin) 24:23.4, 4) Jankowski (EKS) 25:47.0, 5) Karpiński (AZS) 26:39.4. Jako jedyny zawodnik w kl. I ukończył wyścig Klak (Żagiew) w 27:52.0.

Po zawodach odbył się mecz piłki wodnej dwu drużyn kombinowanych: Czarna: Kosowski II, Kosowski I, Makowski, Szrajbman II, Zubowicz, Gumkowski, Wiener. Czerwona: Pollak, Bocheński, Szolz II, Konarek, Wille, Mooi, Szekely. Pierwszą bramkę dla czerwonych uzyskuje Mooi, najlepszy z graczy cudzoziemskich, po wspaniałym solowym przeboju. Stan 1:0 utrzymuje się do pauzy. Po przerwie wyrównał Gumkowski i gdy drużyna czerwona była zdekompletowana (Mooia usunięto za off-side), zdołała uzyskać prowadzenie przez Szolza II. Wyrównał raz jeszcze Zubowicz na 2:2 i wkońcu wynik 4:2 ustalili solowemi przebojami Konarek i Szekely. Gra była naogół chaotyczna, ale ciekawa wobec bardzo ostrego tempa, nadanego przez sprinterów zagranicznych. Sędziował p. Smederek.

Poza programem odbyła się próba ustanowienia nowego rekordu polskiego 300 m. trzema stylami przez Morawską (Delfin), która uzyskała czas 5:31, a więc o kilka sekund lepiej od... sztafety ŻASS'u, która przecież zajęła szóste miejsce w mistrzostwach, a zaledwie o 24 sekundy gorzej od mistrzowskiej sztafety Hakoahu!

★

W punktacji ogólnej mistrzostw Polski prowadzi za rok 1934 Erster Katowitzer Schwimmverein, mając 156 pkt., 2) Legja — 141 p., 3) AZS — 107 p., 4) Hakoah — Bielsko — 85 p., 5) Giszowiec — 91 p., 6) Delfin — 58 p., 7) Ostrovia — 14 p., 8) Cracovia — 13 p., 9) Unja — Poznań — 10 p., 10) Siemianowice — 8 p., 11) Pogoń — 6 p., 12) AZS — Poznań i ŻASS — po 5 p., 14) Czarni — Lwów — 3. Do tego dojdą jeszcze punkty dla EKS, AZS, Cracovii, Makabi i Legji za piłkę wodną po ukończeniu mistrzostw.

W ogólnej punktacji nagrody wędrownej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za 5 lat (1930 — 1934) zwyciężył AZS — Warszawa, bez względu na wynik piłki wodnej, mając już 864 p. przed Giszowcem (741), EKS'em (592), Cracovią (413), Siemianowicami (334), Legją (280), Hakoahem (276) i Delfinem (105). Triumf AZS'u jest tem cenniejszy, iż zdobył on przecież identyczną nagrodę Ministerstwa Spraw Wojskowych dla najlepszego klubu pływackiego za poprzednie pięciolecie 1925 — 1929. W ten sposób AZS uważać należy za bezkonkurencyjnie najlepszy klub pływacki za okres ostatniego dziesięciolecia.



GOŚCIE ZAGRANICZNI,
którzy startowali na pływackich mistrzostwach Polski. Od lewej: Mooi (Hol.), Wille (Niem.) i Szekely (Węgry).



TRÓJKA SKOCZKÓW
Maerz, Jędrysik i Szczygłówna była rewelacją pierwszego dnia zawodów. Szczególnym ewenementem był Jędrysik.



SEKULIC GŁÓWKUJE
Niebezpieczeństwo pod bramką Polski na meczu z Jugosławją odwraca Martyna. W pogotowiu czeka Cebulak.

Migawki z rewji pływaków

Pocieszającym objawem na ostatnich mistrzostwach pływackich Polski był start bielskiego Hakoahu, który przywiózł ze sobą same prawie dzieci. Hakoah rozpoczął nową erę. Dzięki wydatnej pomocy miejscowego urzędu W. F. umożliwiono Hakoahowi korzystanie z jedynego krytego basenu w Bielsku w polskiem gimnazjum państwowem. Wyniki zimowej zaprawy są już widoczne. W sekcji pływackiej, trenuje dziś około 50 zawodników, w przygniatającej większości — młodzież. Trzech instruktorów Hakoahu zdołało już wyrobić sobie z tuzin zawodników i zawodniczek, których w Warszawie nie widzieliśmy li tylko z powodu braku funduszów.

Obok Pollaka, który od dwu lat jest asem sekcji, na pierwszy plan wybiła się dwukrotna mistrzyni w stylu klasycznym Fanny Kandlówna. Jest to młoda zawodniczka, pływająca dopiero trzeci rok. Ma 13 i pół lat. Niedawno skończyła szkołę powszechną i ma zamiar kształcić się dalej w gimnazjum. W ub. roku startowała w mistrzostwach Polski i zdobyła pierwsze miejsce w I klasie. W b. roku startowała kilkakrotnie, odnosząc same zwycięstwa, zbliżając się do rekordów Polski.

Druga trzynastolatka to Pastorówna. Rozczarowała ona poniekąd, spodziewano się bowiem po niej znacznie lepszych wyników. Jak się jednak okazało, dziewczynka przez 2 tygodnie chorowała (angina) i zaledwie po kilku treningach stanęła do mistrzostw. Możliwości jej na 100 mtr. st. dow. sięgają daleko poniżej 1:30. Nadzieje klubu opierają się jeszcze na Dawidowiczównie, Borekównie, Steinerze i Pollaku II.

Niezwykłem zjawiskiem mistrzostw był 13-letni Jędrysik, który skakał imponująco. Widzimy w nim przyszłego mistrza a następcę Maerza. Na zawodach był on bodajże najpopularniejszą osobą, ulubieńcem starszej i młodszej publiczności.

Urodził się on 22 kwietnia 1921 r. w Nikiszowcu. Swe pierwsze „kroki" w wodzie stawiał pod okiem Pawlika który go uczył pływać. Potem jego wielki, ale wówczas jeszcze ukryty talent do skoków wykrył Maerz i wziął w swoje ręce. Niedawno był on na dwutygodniowym obozie przedolimpijskim w Tychach, gdzie wiele się nauczył. Występ warszawski był pierwszym w życiu, mimo to — jak twierdzi — nie czuł wogóle tremy. Chodzi do VII oddziału szkoły powszechnej w Nikiszowcu. Obok pływania, chętnie kopie piłkę. Ale woli wodę....

Po trzy tytuły mistrzowskie zdobyli Morawska i Karliczek Joachim. Obo je zwycięzyli w konkurencjach nawznak i w dwu st. dowolnym. Oba mistrzostwa natomiast w stylu klasycznym zdobyła Kandlówna.

Mistrzostwa były pełne jubileuszów. Najpiękniejszy obchodził Maerz, który po raz piętnasty zdobył tytuł mistrza Polski. Dr. Kokalij-Kowalewska-Pietrzykowska i Szrajbman startowali po raz 10-ty w mistrzostwach.

Powrót starych mistrzów na start zupełnie się nie udał. Zarówno Jarkuliszównie jak i Reicherównie daleko do dawnej formy. Obie, zdaje się, zamierzają skończyć swą działalność w basenie.

Wille był bardzo zadowolony ze swego występu w Warszawie. Czuł się tu świetnie, był przez swoich kolegów przyjmowany nietylko jako były ich kolega, ale i jako bohater Magdeburga. Niemiec twierdzi, że w Polsce czuje się zupełnie jak u siebie w domu. Przecież do roku 1928 mieszkał w Polsce, a dopiero potem rodzice jego przenieśli się do Gliwic. Ma on teraz 21 lat. „Jestem już stary chłop — ale jeszcze dość młody, by bronić barw Niemiec na Olimpjadzie berlińskiej"— konkluduje Wille łamaną polszczyzną. Po zawodach warszawskich wyjechał Wille do Katowic w odwiedziny do swych dawnych przyjaciół.

Szekely w drodze powrotnej z Warszawy zatrzymać się ma w Katowicach. Przy tej okazji wstąpi on również do Bielska, gdzie na zaproszenie Hakoahu startować będzie w specjalnie zorganizowanych zawodach. Jednocześnie istnieje ewentualność, że Szekely resztę urlopu spędzi w Bielsku w Hakoahu, jako trener-amator młodego narybku bielskiego.

Za pośrednictwem Szekely'ego zwrócił się do jednego z polskich klubów pływackich, czołowy trener węgierski Dukacs z propozycją objęcia funkcji trenera pływackiego. Niezbyt wysokie wymagania finansowe Węgra pozwalają przypuszczać, że znajdzie się u nas klub, który zechce korzystać z jego usług.

Międzypaństwowy mecz pływacki z Austrją projektuje Polski Związek Pływacki na 9 grudnia we Lwowie, na otwarcie tamtejszej krytej pływalni. Pertraktacje z Austrjakami są na ukończeniu. W przyszłym roku P. Z. P. korzystać już będzie mógł również z 25 mtr. krytej pływalni w Łodzi.

Wyścig pływacki Wilanów Warszawa (7 klm.) organizowany przez Oficerski Yacht Klub odbędzie się w niedzielę dnia 2 września r. b. Startować będzie około 200 zawodników.

Tego samego dnia na Wiśle o godzinie 9 rano Skra organizuje dwa wyścigi pływackie na 3 klm. i 500 mtr.

Międzyszkolne zawody pływackie odbędą się w dniach 4 — 6 września w Warszawie na pływalni łazienkowskiej. W okresie gdy młodzież szkolna odcięta jest zupełnie niemal od życia sportowego dobre są i te okruchy sportu szkolnego.



POLLAK i SZRAJBMAN
podzielili się tytułami mistrzowskiemi w stylu klasycznym, co przypieczętowali pocałunkiem.

Notatnik piłkarza

PRZED MECZEM Z NIEMCAMI.

Powiększenie widowni na stadjonie Wojska Polskiego będzie niebawem przeprowadzone. Ogółem spodziewać się należy 8 tys. miejsc siedzących i 18 tys. stojących.

Niemiecki Zw. Piłki Nożnej zawiadomił PZPN, że skład drużyny Niemiec ustalony będzie 2 września i natychmiast nadesłany do Warszawy. Skład obejmować będzie 14 nazwisk.

Kierownikiem ekspedycji będzie prezes związku p. Linnemann, trener Nerz oraz trzech członków zarządu. Nadto jako sędzia linjowy przyjedzie p. Willy Peters.

Goście niemieccy przyjadą do Warszawy w sobotę 8 września o godz. 20.10, a wyjadą w poniedziałek o g. 8.30 i zamieszkają w hotelu Bristol lub Polonia, gdzie też odbędzie się w niedzielę wieczorem bankiet.

Niemieckie radio zwróciło się do PZPN z propozycją transmitowania całego meczu. Sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona, podobnie jak sprawa transmisji dla Polskiego radja.

Goście grać będą w białych koszulkach z czerwonemi kołnierzykami oraz czarnych spodenkach.

Sędzią meczu będzie szwed Olsson, podobnie jak w r. ub. w Berlinie. Związek niemiecki wyraził już na to swą zgodę. Kandydatura Anglika Rudda odpadła.

PRZED MECZEM Z JUGOSŁAWJĄ.

Szalony upał, sygnalizowany z Belgradu, nie okazał się przesadą. Doszło do tego, że w piątek około 3-ej pp. gracze i kierownictwo leżeli napół przytomni w pokojach, bez ochoty do wyjścia na miasto. Dopiero pod wieczór ochłodziło się trochę (+27 st.) i gracze odbyli krótki spacer.

Popołudniowe pisma Stampa i Prawda poświęciły wiele miejsca zawodom. A więc przedewszystkiem fotografje, opis powitania i wywiady z p. Kałużą. Stampa podaje tytuł: „Serdeczne przemówienie gen. Uzdowskiego" i podaje odpowiedź prezesa P. Z. P. N. na powitania na dworcu in extenso. Opisuje również wyraźne zmęczenie graczy polskich, w wywiadach z graczami podaje oświadczenie Nawrota i Martyny, że przyjechali wygrać, wreszcie w podtytule Stampa zaznacza, że z ekspedycją przybył przedstawiciel największego pisma sportowego w Polsce „Przeglądu Sportowego" p. Mosin.

Sportowe pisma podają szczegóły o drużynie polskiej. Nawołują publiczność do przybycia o 16.30 na stadjon Jugosławji i zachęcania zawodników jugosłowiańskich do zwycięstwa, oraz zamieszczają wywiad z mjr. Grudzieniem.

Wobec krytycznej sytuacji finansowej, zarząd KS Strzelec (Siedlce) na posiedzeniu w dniu 27 bm. postanowił nieodwołalnie wycofać się z dalszych rozgrywek ligowych.

O swej decyzji Strzelec powiadomił Ligę PZPN i kluby zainteresowane.

Budapeszt — Kraków. Po wielkich trudnościach udało się Krakowskiemu Związkowi uzyskać na dzień 9 września b. r. doskonałą reprezentację zawodową Budapesztu. Węgrzy przyjadą do Krakowa w składzie, w którym wystąpiła reprezentacja Węgier na mistrzostwach piłkarskich świata w Rzymie.

W niedzielę, dnia 2 września r. b. walczyć będą o wejście do Ligi: Czarni — z mistrzem Lublina we Lwowie. Będzie nim najprawdopodobniej 7 p. p. Aczkolwiek bowiem Lublin złożył w tej sprawie protest do PZPN, to jednak niema on żadnych szans, gdyż jest nieformalny. Rewera — PKS (Łuck) w Stanisławowie; Śmigły — WKS (Brześć) w Wilnie.

Gdańsk. Gedania zremisowała z Preussen (Królewiec) w stosunku 3:3. Wynik niezasłużony, gdyż Gedania była drużyną znacznie lepszą. Atak jej miał pecha w strzałach, a nadto Niemcy grali brutalnie.

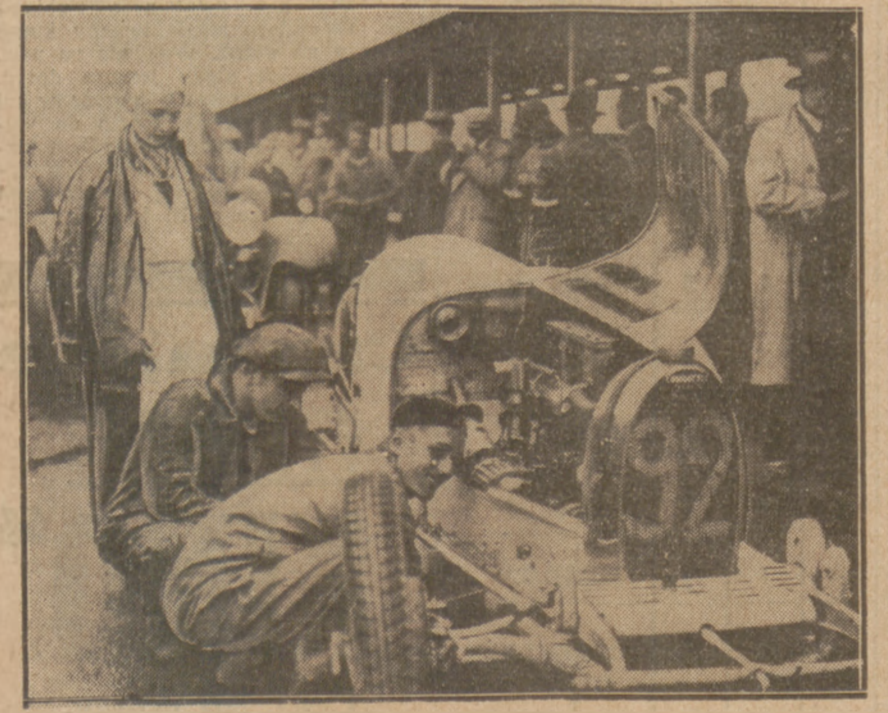
Mistrzostwa sportowe marynarki odbędą się w dniach od dnia 31 b. m. do 3 września w Gdyni. Mistrzostwa te są wielkiem świętem naszych wilków morskich. Na boisku gdyńskiem zmierzą swe siły reprezentanci floty morskiej, flotyli rzecznej, lotnictwa morskiego i szkoły podchorążych. Dotąd najlepszymi wynikami wykazać się mogła flotyla rzeczna, która w ub. roku zdobyła wszystkie pierwsze miejsca w konkurencjach zespołowych w piłce nożnej, lekiej atletyce i pływaniu. Mistrzostwa w boksie i zapasach odbyły się już w marcu, a teraz odbędą się tylko konkurencje t. zw. letnie. Z pośród piłkarzy najwyższy poziom reprezentuje „Kotwica" z Pińska, która zdobyła mistrzostwo marynarki.

Marynarze poszczycić się mogą kilku zupełnie dobrymi wynikami. Na 100 m. — Borkowski 11.2, 1000 mtr. — 2:47, 3000 mtr. — 9:10. Kula — 18,87 i t. d.

Na zakończenie mistrzostw odbędzie się międzypaństwowy mecz naszych marynarzy z reprezentacją floty sowieckiej, która przybywa właśnie z gościną do Polski (x).



NIEMCY W GRUDZIĄDZU
Przed zawodami l.-atletycznemi Sokoła z Schutzpolizei S. V. — prezes Banaszek wręcza gościom proporczyk.



EDITH FITSCH
Świetna automobilistka niemiecka zginęła w wypadku na trasie.



PRZED MECZEM SCHMELING — NEUSEL
stoją obaj przeciwnicy w ringu wraz z sędzią i trenerami.



LUBLIN — RADOM 0:0
Międzymiastowe spotkanie reprezentacyj piłkarskich skończyło się bezbramkowo.

Szukamy olimpijczyka!

Ciekawa akcja P. K. Ol na terenie prowincji

Polski Komitet Olimpijski, który między innemi stoi na straży sportu rekordowego już w roku ubiegłym zapoczątkował doniosłą, zarówno pod względem propagandowym jak i sportowym, akcję pod nazwą „Szukamy nieznanych olimpijczyków".

Cel akcji tej dość wyraźnie odzwierciadla się w jej tytule, aby sprawę tą jeszcze szeroko komentować. Chodzi poprostu o to, aby w obliczu specjalnie dla nas doniosłej Olimpjady w Berlinie w r. 1936-ym, wśród 32-ch miljonów ludności polskiej wyszukać w porę wszystkie talenty, mogące na Igrzyskach w stolicy Rzeszy przysporzyć laurów barwom Orła Polskiego.

W stosunkach polskich, przy nie zawsze dość sprężystej współpracy klubów ze związkami okręgowemi, przy często znacznych odległościach na których kluby te są rozrzucone, akcja ta przeprowadzona przy pomocy okręgowych środków W. F., posiadać może znaczenie naprawdę bardzo doniosłe.

Nie liczymy zresztą specjalnie na jej plony, jeśli chodzi o wyławianie talentów, któreby już w r. 1936-ym mogły dostąpić zaszczytu reprezentowania barw Polski na stadjonie olimpijskim, choć i w tej dziedzinie nie są wykluczone sukcesy, zwłaszcza jeśli chodzi o sprinterów i skoczków. O ile bowiem w innych konkurencjach (długie dystanse, tyczka, rzuty, płotki) talent musi być poparty zdobyciem dużej ilości wiedzy technicznej oraz długiego, solidnego treningu, o tyle w sprincie talent samorodny uzewnętrznia się odrazu wyraźnie i dość zdecydowanie.

Dużo jednak większą wagę, od tych — bądź co bądź — dość problematycznych „zabiegów odkrywczych" przykładamy w akcji „szukamy nieznanych olimpijczyków" do jej strony propagandowej. Akcja ta jednak odniesie pełny sukces tylko wtedy, jeśli stanie się popularna wśród całego społeczeństwa sportowego, a przedewszystkiem — gdy wezmą ją naprawdę do serca wszystkie kluby i poszczególne ośrodki W. F.

Na przeprowadzenie zawodów tych wyznaczono termin od 1 września do 15 października r. b., przyczem mają one być przeprowadzone w lekkiej i ciężkiej atletyce, kolarstwie, oraz dźwiganiu ciężarów. Analogiczne zawody w wioślarstwie i kajakarstwie zorganizują odpowiednie państwowe związki sportowe.

Zawody te odbędą się we wszystkich ośrodkach liczących ponad 10.000 mieszkańców, a w miarę możności także w miejscowościach od 5 do 10 tysięcy ludności. Wyjątek stanowią zawody w ciężkiej atletyce, które będą zorganizowane w miejscowościach liczących ponad 2000 mieszkańców.

Zawody wspomniane powinny się odbyć przedewszystkiem w miejscowościach, w których niema stowarzyszeń należących do odnośnych związków sportowych, przyczem w zawodach tych może uczestniczyć młodzież obojga płci, stowarzyszona i niestowarzyszona od 18-go roku życia wwyż.

Minima, przy których osiągnięciu zawodnicy zostaną nagrodzeni wydawnictwem P. K. Ol. „Polacy na Igrzyskach X Olimpjady" z odpowiednią dedykacją brzmią następująco: 100 m. — 11.4, 800 m. — 2:08, 5000 m. — 16:10, skok wdal 6,40, skok wwyż — 1.70, kula — 12.80; kolarstwo 10 klm. — 18 m.; dla pań minima w lekkiej atletyce wyglądają jak niżej: 100 m. — 13, skok wdal 4.75, wwyż 1.40, kula 10 m., dźwiganie ciężarów: w. kogucia jednorącz rwanie 42,5, podrzut 50, oburącz — wyciskanie 65, rwanie 67,5, podrzut 85; w wadze piórkowej cyfry te brzmią: 45; 52,5; 70; 67,5; 87,5; w lekkiej — 55; 57,5; 75; 72,5; 90, w średniej — 57,5; 60; 77,5; 77,5; 95, w półciężkiej — 65; 67,5; 82,5; 80; 107,5, w ciężkiej — 70; 72,5; 87,5; 87,5; 110.

Poznań czy Warszawa?

Walka lekkoatletów o prymat w kraju

Na mecz lekkoatletyczny Warszawa—Poznań w sobotę i w niedzielę w Warszawie, POZLA wyznaczył następujący zespół: 100 m.: Radwański (AZS) i Szymański (Sokół — Leszno), rez. Jasiewicz (Warta); 200 m.: Jasiewicz i Szymański; 400 m.: Biniakowski (Warta) i Lesicki (Warta); 800 m.: Janowski (Warta) i Lesicki; 1500 m.: Janowski i Noji (Sokół Poznań); 5000 m.: Noji i Jakubowski (KPW); 110 m. pł. — Garncarz (Sokół Poznań) i Zaborzyński (AZS); 400 m. pł. — Garncarz i Jezierski (Warta); skok wdal i wwyż — Hoffmann (Warta) i Zaborzyński; kula i dysk — Heljasz (Warta) i Tilgner (Sokół Poznań); oszczep — Świetlik i Turczyk (Warta); tyczka — Adamczak (Warta) i Klemczak (AZS); 4 x 100 m.: Biniakowski, Jasiewicz, Radwański i Szymański; sztafeta olimpijska — Lesicki, Biniakowski, Radwański i Szymański.

Wyjazd Tilgnera do Warszawy jest więcej niż wątpliwy. Uprawia on mianowicie również i boks i walczy w drużynie Sokoła w wadze ciężkiej. Na sobotę wyznaczone jest spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo poznańskiego okręgu pomiędzy Wartą B i Sokołem. Czynione były zabiegi o przełożenie tego meczu, lecz Warta na przełożenie się nie zgodziła, wobec czego Tilgner wystąpi w sobotę zamiast na rzutni w Warszawie na ringu w Poznaniu.

Mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań przeprowadzony zostanie w nadchodzącą sobotę (16.30) i niedzielę (10.30) na stadjonie AZS'u w parku Paderewskiego.

Program zawodów, które dla naszego świata lekkoatletycznego stanowić będą prawdziwą sensację, przedstawia się, jak następuje: sobota — 110 płotki, skok o tyczce, 100 mtr., skok wdal, 400 mtr., 1500 mtr., sztafeta 4 x 100 mtr., niedziela — 400 płotki, kula, 800 mtr., skok wwyż, 200 mtr., dysk, 5 klm. i sztafeta 800 — 400 — 200 — 100 mtr.

W drużynie warszawskiej zaszły pewne zmiany. Wobec fatalnej sytuacji finansowej związku zrezygnowano ze sprowadzenia kilku zawodników, którzy zapadli gdzieś na głębokiej prowincji. Równocześnie jednak skład stolicy doznał wzmocnienia wobec zapewnionego już startu Kusocińskiego, co do którego Poznań wycofał już swoje zastrzeżenia. Kusociński biegać będzie 1500 mtr. i 800 mtr. w sztafecie, gdyż na 5000 mtr. nie chce startować, bojąc się demaskować swoją obecną formę przed mistrzostwami Europy.

Skład Warszawy wyglądać więc będzie, jak następuje: 100 i 200 mtr. — Trojanowski II, Koźlicki; 400 mtr. — Koźlicki, Hanke; 800 mtr. — Kuźmicki, Sidorowicz; 1500 mtr. — Kusociński, Sidorowicz; 5000 — Dupłicki, Puchalski; 110 płotki — Twardowski, Pajsker; 400 płotki — Maszewski, Jurkowski; wwyż — Pławczyk, Lokajski; wdal — Sikorski, Twardowski; Tyczka — Kluk, Pławczyk; kula — Siedlecki, Wojtkiewicz; dysk — Siedlecki, Pławczyk; oszczep — Lokajski, Wojtkiewicz; 4 x 100 — Lokajski, Trojanowski II, Koźlicki, Pławczyk; olimpijska — Kusociński, Koźlicki, Trojanowski II, Lokajski.

Przyjazd Wojtkiewicza jest niepewny. W tym stanie rzeczy, szanse obu okręgów na zwycięstwo są najzupełniej równe. Ciekawe zawody uświetni jeszcze start kilku członków obozu przed Turynem — Kucharski zaatakuje w sobotę rekord Kusocińskiego na 1000 mtr. (możliwe, że sekundować mu będzie Soldan), a Nowak i Luckhaus zademonstrują swoją formę w skoku wdal. Możliwy jest również start Fiałki.

T.

*

Kwaśniewska zaatakuje w nadchodzącą niedzielę w ramach mistrzostw okręgowych w pięcioboju, rekord Polski w tej konkurencji. Mistrzyni Polski znajduje się w takiej formie, że uzyskanie przez nią nawet 300 punktów nie powinno przedstawiać większej trudności. Kwaśniewska poprawiła sobie wyraźnie skok wdal i 100 m. W ramach pięcioboju spodziewa się Kwaśniewska poprawić również i rekord w oszczepie. Również trójbój spodziewa się Kwaśniewska zagarnąć dla siebie.

Walasiewiczówna w drodze do Japonji zatrzymała się na chwilę w Łodzi, aby pożegnać się z Kwaśniewską. Walasiewiczówna pragnie zainteresować Polonję amerykańską zawodniczkami polskiemi i zaprosić je na przyszły sezon do Ameryki.

Korespondencje z całej Polski

Sieraków. Na mistrzostwach Związku Strzeleckiego wyniki były następujące: 1500 mtr. Lesicki 4:31, wdal Szymura, wwyż Świetlik 155, kula i oszczep Smetlik 11.89 i 55 m., 4×100 Poznań 47.3.

W koszykówce i siatkówce zwycię żył Strzelec Poznań.

Kielce. Wisła (Kraków) rozgromiła tu Gwiazdę 14:0, a Strzelca 4:1. — Bramki: Artur (3) i Łyko.

Grodno. W zawodach tenisowych Cresovia pobiła Jagiellonję (Białystok) 8:3. W piłce nożnej WKS pobił Makabi 3:2.

Chełm Lub. 7 pp. Leg. — Reprezentacja Chełma 10:1. Zawody na powodzian. 7 pp. Leg. przygotowuje się do rozgrywek międzyokręgowych pod kierunkiem Słoneckiego.

P. Zak. Grodno: Będziemy telefonować.

Lublin. Gwiazda — Jutrznia 4:1. Wieniawa — Lewart (Lubartów) 2:1. Mecze o mistrz. kl. B. Na turnieju tenisowym o mistrz. Lublina w połowie września grać będą Tłoczyński i Hebda.

Konflikt między Lub. OZPN i PZPN pogłębia się. Zarząd Lub. OZPN podał się do dymisji i postanowił ogłosić mistrzem okręgu Unję, a nie 7 pp. Leg., jak tego żąda PZPN, oraz domaga się zwołania zebrania zarządu PZPN przed 2 września. W razie odrzucenia postulatów Lub. OZPN i mianowania komisarza przez PZPN żaden z członków zarządu nie przyjmie mandatu, ponadto wszystkie kluby wystąpią z PZPN. Na 16 września Lub. OZPN zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie związku.

Tarnów. Czarni (Jasło) — 16 p. p. 2:1. Mistrz kl. B grał bez ambicji. Mościce — Jutrzenka 4:3. Samson —ZMS 2:1. Gry sportowe: koszykówka Tempo — Sokół 15:14. Tempo zdobyło mistrz. kl. B. Siatkówka: Tempo —Sokół 2:0. Pięciobój o mistrz. podokręgu wygrał Tłoczyński.

W związku z awanturami na boiskach Tarnowa KZOPN przysłał specjalną komisję w składzie red. Stater, dr. Lustgarten i p. Schneider. Po naradzie postanowiono wzmocnić obsadę meczów przez sędziów, a nieodpowiednich arbitrów poddać jeszcze raz egzaminowi i ewentualnie skreślić z listy.

Jasło. Metal (Tarnów) — Makabi 3:1. Metal zdobył pierwsze miejsce w mistrz. kl. B grupy tarnowskiej.

Przemyśl. Czuwaj — Janina (Złoczów) 2:0. Mecz o wejście do Ligi okręgowej. Bramki Kobierzyński. Zwycięstwo zasłużone.

Lubartów. Gwiazda — Jutrznia (Parczew) 3:1.

Rakoniewice. Na zawodach tutejszego Sokoła zawodnicy Sokoła (Leszno) osiągnęli szereg doskonałych wyników: 400 mtr. Zawieja 51.7, 100 mtr. Szymański 11.2, tyczka Bankowiak 350.

Łomża. Gwiazda (Warszawa) rozegrała dwa mecze, przegrywając pierwszego dnia z teamem Legjon — Makabi 0:2, a wygrywając spotkanie rewanżowe.

Ostrowiec. Wyścig 100 klm. wygrała Broń (Radom) 48 pkt., 2) KSZO 45 p. Indywidualnie zwyciężył Góra 3:15, 2) Kaczmarczyk SKS (Starachowice). KSZO 2:1. Kluby żydowskie (Wierzbnik) — Makabi 3:5.

Gniezno. Stella pobiła Strzelca (Poznań) w stosunku 11:5 w meczu o mistrzostwo bokserskie okr. poznańskiego. Pośpieszyński bije Ranka (Gn), Stenzel (G) bije Łuczaka. Ziętek (P)—Płacheckiego, Kaczmarek II (G) remisuje z Kaczonarkiem I. Lelewski (G) nokautuje Krygiera. Schmidt (G) nokautuje Szafrańskiego, Dolacki (G) bije Pomiechowskiego, Gawlak (G) zdobywa punkty w. o. Turniej tenisowy o mistrzostwo KPW wygrał Budzban. W meczu tenisowym Stella zremisowała z Wrzesińskim KS 3:3.

Płock. Wyścigi kolarskie 100 klm. wygrał Zawłocki 3:07:20, 2) Spitzera 3:10. Na zawodach lekkoatletycznych zwyciężył Mazur (Gostynin) 92 pkt. przed Sokołem (Kutno), Sokołem (Łowicz) i Płockim AKS. Wyniki słabe.

Inowrocław. Na zawodach lekkoatletycznych KPW. wyniki były następujące: 100 mtr. Barczak 11.3, 400 i 800 mtr. Kupś 59 i 2:06.2; 110 płotki Majtkowski 20.1, 3 klm. Kościelniak 9:43.8, 4x100 Poznań 48.8, olimpijska Poznań 3:51.2, Dysk Majtkowski 33.62, Kula i oszczep Kabaciński 10.95 i 44.22; tyczka Majtkowski 330; wwyż Hofman 180.5, wdal Barczak 594. W meczach piłkarskich KPW Jarocin — KPW 4:3. Koszykówka KSM Inowrocław — KPW Inowrocław 20:14, siatkówka KSM — KPW 2:0. Mecz pięściarski Cuiavia — KPW 4:8.

Nowiny pięściarskie

Makabi (Berlin) nadesłała do swej imienniczki warszawskiej zaproszenie dla 8 bokserów do stolicy Rzeszy we wrześniu. Ze względu na zajęty termin w tym okresie mistrzostwami drużynowemi Warszawy, klub stołeczny z propozycji nie skorzystał.

Stuttgart zaproponował WOZB rozegranie meczu bokserskiego w Warszawie. Wobec słabego poziomu bokserskiego tego miasta WOZB propozycję tą odrzucił.

Puchniak (Kanada) świetny pięściarz w. średniej miał szczery zamiar pozostać w kraju i nawet trenował razem z bokserami Legji. Niestety Puchniak jest jedynym żywicielem swej rodziny i ma w Kanadzie posadę w dyrekcji kolejowej, gdzie zarabia 95 dolarów miesięcznie; takich warunków w Polsce nie mógł otrzymać to też z bólem w sercu musiał opuścić Polskę. A szkoda.

Wydział Spraw Sędziowskich W. O. Z. B. pracować będzie w składzie następującym: prezes J. Marynowski, członkowie: Zarzycki, Pasturczak, Słabicki, Rutkowski.

Ta piątka sędziów ma bardzo szerokie i śmiałe projekty. Oto co w tej sprawie mówi p. J. Marynowski.

— Rozumiem doskonale publiczność, prasę i zawodników którzy wyrażają swe niezadowolenie z powodu złego prowadzenia zawodów. To też mam zamiar wprowadzić tu stopniowo reformy.

W pierwszym rzędzie organizować będę konferencje sędziów na których omawiać będziemy zawody i ich punktacje przez sędziów. Dowodami rzeczowemi będą karty punktacyjne — tam gdzie orzeczenia będą jednomyślne nad tą sprawą przechodzić będziemy do porządku dziennego — natomiast w razie werdyktu niejednomyślnego żądać będziemy od tych sędziów na konferencji uzasadnienia swego stanowiska.

W razie stwierdzenia, że niektórzy sędziowie wydali lekkomyślne decyzje będą oni otrzymywali punkty karne.

O ile błędy te będą się powtarzać wówczas winni będą skreśleni z listy sędziów.

Do mistrzostw bokserskich Śląskiego O. Z. B., zgłosiło się w tym roku tylko 5 drużyn i to: Slavia (Ruda), 1. K. B. (Świętochłowice), 06 Mysłowice (dwie drużyny) i Naprzód (Lipiny). Brak więc zespołu mistrza Śląska, Policyjnego K. S. głównie z tej przyczyny, że zmieniono system rozgrywek na punktowy a klub nie cieszy się popularnością w Katowicach mimo, że na prowincji posiada dobrą reputację. Tak więc przy obecnym systemie punktowym drużyna P. K. S-u zasilałaby tylko kasy poszczególnych klubów, a rewanże w Katowicach kończyłyby się poważnymi deficytami.

Bokserzy Wilna złożyli podanie do Z. Z. z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Łotwy i Estonji. Mecze odbyć się mają w terminie od 10—15 września. Zakontraktowane zostały trzy spotkania: w Rydze, Tallinie i Tartu. Reprezentacja Wilna ma być zasilona Pilnikiem i Jerzym z Grodna.

Treningi trwają już od dłuższego czasu. Reprezentacja Wilna będzie się składała z 8 zawodników z tem, że walka w wadze ciężkiej nie odbędzie się, a dwa razy rozegrane zostaną spotkania w wadze średniej.

Mecz bokserski Wilno — Warszawa, który miał być rozegrany dnia 2 września r. b. w Wilnie został w środę przez Wilno odwołany, gdyż zarząd Targów w ostatniej chwili odmówił swej pomocy przy organizowaniu tej imprezy. Może to i lepiej, albowiem większość czołowych zawodników warszawskich nie jest jeszcze w formie, o czem najlepiej świadczy skład, który został ustalony we wtorek wieczorem: Rotholc, Rozenblum, Polus, Bąkowski, Doroba II, Ożarek, Doroba I, waga ciężka vacat.

4 międzypaństwowe mecze bokserskie rozegra Polska w 1934—35, a mianowicie: 14 października z Czechosłowacją, 25 listopada z Niemcami; 10 lutego z Węgrami oraz w maju z Austrją. Powyższe zawody odbędą się w ramach rozgrywek o puhar Środkowej Europy.

PZB zażądał od klubów, aby nadesłały wykazy bokserów, którzy są zgłoszeni do PZB, a aktywnego udziału w życiu sportowem już nie biorą, w celu skreślenia ich z listy zawodników.

W 24 godziny po odbytych zawodach muszą być przesłane protokuły do PZB w Poznaniu.

10-uncjowe rękawice bokserskie są dopuszczalne do walk młodzików i w pierwszych krokach bokserskich.

Odpowiedzi Redakcji

P. H. Rot. W-wa. Numer siódmy miał Loeber, zawodnik słaby, specjalista od gór. Polacy mieli numery parzyste.

Czytelnik z Warszawy. Bardzo lubimy i popieramy Wilimowskiego. Od dawna już nie chwaliliśmy tak żadnego piłkarza na łamach naszego pisma. Skąd więc te insynuacje? Doprawdy tego rodzaju argumenty nie pozwalają mimo najszczerszych chęci poważnie traktować Pana listów. Dotyczy to i sprawy Kusocińskiego.

Zawsze będziemy walczyli o to, aby zachowanie się tego zawodnika stało na tym samym poziomie co jego talent. Dlatego w sprawie „poznańskiej" nie miał Pan absolutnie racji. Ale co to ma wspólnego z konfliktem z Warszawianką? Czy Pan przez chwilę przypuszcza, że powodem tej smutnej dyskwalifikacji jest zachowanie się Kusocińskiego w Poznaniu? Zaręczamy Panu, że powody konfliktu są znacznie głębsze. Choć założenia są mylne, wnioski wysuwa Pan dobre. Istotnie, dla opinji publicznej nie ma Warszawianki, jest tylko Kusociński, zdaje się jednak, że Warszawianka stawia siebie ponad Kusocińskim i dlatego ten konflikt zapowiada się groźnie.

Z różnych dziedzin

Maraton o mistrzostwo Polski odbędzie się w niedzielę w Wilnie.

Trenerzy hokejowi amerykańscy w Polsce? Polski Związek Hokeja na Lodzie zamierza sprowadzić trenerów zagranicznych, celem podniesienia poziomu tej gałęzi sportu. Wpłynęło kilka ofert, m. in. oferta amerykańskich zawodowców hokejowych. Warunki ich jednak są horendalnie wysokie. Kontrakt minimum sześciomiesięczny, a gaża — 18.000 złotych dla każdego z nich!

Wiener Eislauf Verein zwrócił się do PZHL-u w sprawie zarezerwowania terminu na nadchodzący sezon, który już dziś jest skompletowany. PZHL reflektuje na ostatnie dni grudnia lub pierwsze stycznia.

Sprawa umożliwienia młodzieży szkolnej wstępowania do klubów sportowych stanęła na martwym punkcie, a nawet zrobiła krok wtył. Stanowisko M. W. R. i O. P., które miało już przebłyski życzliwości dla współpracy szkoły z klubami jest znowu kategorycznie negatywne. Podobno decydującą rolę w tej sprawie odegrał zatarg Kusocińskiego z Warszawianką, który odsłonił zupełną niemoc wychowawcza klubów.

Warta ligowa pokonała w Poznaniu repr. Emigracji z Francji 6:1.

Imprezy najbliższych dni

Mistrzostwa Polski w hazenie. W najbliższą sobotę i niedzielę 1 i 2 b. m. odbędą się we Lwowie na boisku Pogoni mistrzostwa Polski w hazenie z udziałem 4 mistrzów okręgowych, a mianowicie: AZS Warszawa, Czarnych Lwów, Cracovii Kraków i mistrza Łodzi, który dopiero w tym tygodniu będzie wyłoniony. Będzie nim IKP lub HKS.

Uderza, że zeszłoroczny mistrz Polski, ŁKS nie odegrał w tegorocznych rozgrywkach okręgowych żadnej roli i wobec tego nie będzie mógł obronić swego tytułu.

O mistrzostwo Polski w piłce wodnej. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Katowicach dalsze rozgrywki w piłce wodnej o mistrzostwo Polski.

W sobotę EKS walczyć będzie z krakowską Makabi, a w niedzielę z Cracovią. Pozatem — w niedzielę odbędzie się dogrywka przerwanego w swoim czasie przy stanie 2:2 spoakania EKS — Makabi.

36 kolarzy żydowskich z całej Polski walczyć będzie w niedzielę, dnia 2 września r. b. na trasie Struga — Zegrze — Serock — Wyszków (100 klm.) o tytuł mistrza zw. Makabi w Polsce. Start w Strudze o godz. 8.30 rano.

Gwiazda (W-wa) gra w sobotę, dn. 1 września r. b. z ŁTSG o wejście do Ligi na boisku Polonji o godz. 16.30.

Obecny stan tabeli ligowej

	81 meczów 315 bramek	Ruch	Cracovia	Pogoń	Garbarnia	Ł. K. S.	Warta	Legja	Wisła	Polonja	Warszawianka	Podgórze	Strzelec	Gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt.	Stos. bramek
1	Ruch	T	3:0	5:1	7:4	3:1 6:0	1:1	2:2 1:0	4:1	1:2 3:3	5:1	13:0	5:3	14	10	3	1	23:5	59:19
2	Cracovia	0:3	A	4:1	2:1 0:4	4:3	1:0	0:0	2:1	1:2	4:0	3:2 3:1	7:0	13	9	1	3	19:7	31:18
3	Pogoń	1:5	1:4	B	4:1 5:2	1:2	3:1	1.0	0:2	3:1	2:1 1;2	3:1	3:0 3:1	14	9	0	5	18:10	31:23
4	Garbarnia	4:7	4:0 1:2	1:4 2:5	E	1:2	2:2	1 1	3.0	2:0 5:0	4:0	1:0	3 :1	14	7	2	5	16:12	34:24
5	Ł. K. S.	1:3 0:6	3:4	2:1	2:1	L	0:2 1:2	1:0	2:0	1:0	0:3	2:0 1:1	2:1	14	7	1	6	15:13	18:24
6	Warta	1:1	0:1	1:3	2:2	2.0 2:1	A	1:2	2 2	2:2 5 2	0:2 8:0	3:2	2:5	14	5	4	5	14:14	31:25
7	Legja	2:2 0 1	0:0	0:1	1:1	0:1	2:1	L	3:2	1:2	1:0	0:2 5:4	3:0	13	5	3	5	13 13	18:17
8	Wisła	1:4	1:2	2.0	0:3	0:2	2.2	2:3	I	0:0	4:1	5:1	3:0 8:0	12	5	2	5	12:12	28:18
9	Polonja	2:1 3:3	2:1	1:3	0:2 0:5	0:1	2:2 2:5	2:1	0:0	G	1:1	2:2	0:0	14	3	6	5	12.16	17:27
10	Warszawianka	1:5	0:4	1:2 2:1	0:4	3:0	0:8 2:0	0:1	1:4	1:1	O	3:2	2:0	13	5	1	7	11:15	16:32
11	Podgórze	0:13	2:3 1:3	1:3	0:1	0:2 1:1	2:3	2:0	1:5	2:2	2:3	W	3:0	13	2	2	9	6:20	17:39
12	Strzelec	3:5	0.7	0:3 1:3	1:3	1:2	5:2	0:3 4:5	0:3 0.8	0:0	0:2	0:3	A	14	1	1	12	3:25	15:49

Więcek o ostatnim wyścigu

Feliks Więcek drogo okupił swój sukces w wyścigu Berlin — Warszawa. Leży on chory w Łodzi; ma wybite ramię, rany na głowie i nadwyrężone szczęki. We wtorek wieczór miał szum w głowie i był bardzo osłabiony.

O samym wyścigu mówi nam Więcek, że przygotował się doń jaknajsolidniej, czuł się na siłach przeciwstawić Niemcom każde podyktowano tempo.

— Miałem pecha. W pierwszym etapie straciłem 12 minut na naprawę maszyny, a byłem w czołówce wraz z Kapiakiem. Porażka ta wpłynęła oczywiście na nas deprymująco, mimo to poszedłem na całego. W drugim etapie już tylko mała różnica dzieliła mnie od Niemców i z pewnością byłoby i dalej dobrze wszystko poszło, gdyby nie ten obiad w Poznaniu, tuż przed wyścigiem. Nietylko mnie to zaszkodziło, Wasilewskiemu też. Do Łodzi chciałem za wszelką cenę wjechać pierwszy. Miałem niestety dwie gumy do naprawienia, ostatnią w Pabjanicach. W piątym etapie tumany kurzu zasłoniły mi widok. Wpadłem na wóz, tłukąc się, jak nigdy jeszcze dotąd. Nie zdaję sobie sprawy jeszcze w tej chwili w jaki sposób doszło do wypadku i w jaki sposób dosiadłem maszyny i pojechałm dalej. Mimo wszystko przypuszczam, że gdyby trasa wynosiła jeszcze z 10 klm. doszedłbym czołówki...

2. IX. sejm hokeistów

Projekty stworzenia okręgów i zmiany systemu mistrzostw

Poniżej zamieszczamy artykuł jednego z wybitnych znawców form organizacyjnych hokeju w Polsce, zastrzegając się wyraźnie, że w paru wypadkach mamy nieco odmienny sąd o sprawie. (Red.).

Walne zebrania Polskiego Związku Hokeja na Lodzie mają już ustaloną tradycję; przynajmniej jedną cechę wspólną: 12-godzinny dzień obrad. Od poranka do późnej nocy wałkuje się różne sprawy, tylko dla tego, że delegaci nie są obeznani z materjałem. Pozatem koterje klubowe lub dzielnicowe dominują, niestety, nad dobrem całości.

Niedzielne zebranie dn. 2 września będzie miało 3 punkty zasadnicze: 1) dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego zarządu, 2) zmiany statutowe i 3) zmiany sportowe.

Co do punktu pierwszego — nie mamy żadnych złudzeń; padną słowa krytyki, tej rzeczowej a więc konstruktywnej, i tej demagogicznej, nie liczącej się z możliwościami „rzeczywistej rzeczywistości". To jest zresztą los tych, co rządzą, i prawo tych, którzy jako elektorzy wybierają władzę.

Zgłoszone zmiany statutu są, w rzeczywistości, próbą stworzenia pod tą samą nazwą zupełnie nowej organizacji. Wnioskodawcy, zapatrzeni w związki państwowe innych gałęzi sportu, pragną przebudować konstrukcję P.Z.H.L., opierając się w szczególności na tak potężnym liczebnie związku piłkarskim, przez powołanie do życia związków okręgowych, które powołują zarząd naczelnej magistratury. Oznacza to, że kluby w przyszłości miałyby wpływ na działalność P.Z.H.L. tylko pośredni, a nie jak dotychczas bezpośredni.

Wnioskodawcy twierdzą, że brak samodzielności u dotychczasowych okręgów jest przyczyną ich wadliwego funkcjonowania: jest to oczywisty wybieg dyplomatyczny. Przeczy wszak temu sprawna i doskonała praca okręgów łódzkiego i lwowskiego. Autonomja jest tylko pretekstem. Naszem zdaniem, fatalny stan większości okręgów jest tylko i wyłącznie wynikiem źle dobranych zarządów, do których powołuje się ludzi, którzy właściwie na hokeju się nie znają, nie mogą mu poświęcić wiele czasu właśnie spowodu czynności zawodowych z ich „głośnem" nazwiskiem związanych.

To są, w gruncie rzeczy, drobiazgi niedzielnego zebrania; przejdźmy skolei do zagadnienia istotnie wielkiego kalibru, jakiem jest sposób rozgrywania mistrzostw Polski.

W ubiegłym sezonie była wyłoniona pula finałowa w składzie 8 drużyn, które zestawione w 4 pary, grające mecz i rewanż, dały 4 zwycięzców, spotykających się w turnieju finałowym systemem: każdy z każdym. Projekt zmian polega na tem, że mistrzowie okręgowi rozgrywają turniej finałowy.

Odpowiedzmy przedewszystkiem na pytanie, czy system tegoroczny zdał egzamin? Naszem zdaniem — tak, i to celująco. Jeśli były jakieś niedociągnięcia — bo gdzie ich niema — to zapisać je należy raczej na konto warunków technicznych, niż obciążać niemi system rozgrywek. System ten należy utrzymać ze względów następujących:

Masowy rozwój hokeja prowadzi w konsekwencji do wzrostu drużyn w okręgach, a więc i w klasie A. To skolei przedłuża czas, potrzebny do rozegrania mistrzostw okręgowych; to — w dalszym ciągu — absorbuje drużyny czołowe na spotkania, w których nic nie zyskują, a odwrotnie — tracą czas potrzebny na ewentualne spotkania z drużynami zagranicznemi, lub czołowemi polskiemi. W rezultacie niemal przez cały sezon dobra drużyna „męczy" się z lokalnym przeciwnikiem, zamykając swój krąg możliwości szkolenia — do minimum. Upada też możliwość częstych wypadów zagranicę w zespołach kombinowanych (pomińmy narazie trudności finansowe), bo klub, któremu Związek zabiera jednego lub dwóch czołowych zawodników odmówi gry o mistrzostwo, i słusznie zresztą.

Następstwem tego jest, że w jednym, lub kilku okręgach, nie zdąży się rozegrać mistrzostw a wtedy finał nie jest właściwym wskaźnikiem sił w danym sezonie. Argumenty oponentów przeciwko puli finałowej, że przywrócenie mistrzostw okręgowych ułatwi szkolenie się słabym klubom jest czarowną bajką, żaden mądry kierownik drużyny w wypadku gdy będzie wiedział, że ma nad przeciwnikiem przewagę kilku bramek — nie wystawi pełnego składu, dlatego aby: 1) nie męczyć swych asów, i 2) uczyć młodych gry. W naszych warunkach przy dużej różnicy poziomów drużyn w okręgach — mistrzostwa nie mogą zastąpić metodycznej szkoły gry w hokeja.

I motyw najważniejszy: powrót do mistrzostw okręgowych jest w gruncie rzeczy kara za dobre postępy i sprawowanie. To nie jest paradoks, to jest kompletna prawda. Bo co winien np. okręg lwowski, w którym hokej poczynił tak wielkie postępy, że ma aż 3 czołowe drużyny w Polsce, co winien Kraków ze swemi 2 czy nawet 3 drużynami, żeby karać go dopuszczeniem do mistrzostw Polski tylko jednej drużyny, a więc tyleż co ze słabego okręgu wileńskiego, równieńskiego, śląskiego, warszawskiego i t. d.

Tu może być jedno tylko kryterjum: „najlepszość" drużyny, bez względu na to, czy jest ona z Pipidówki, czy z Pacanowa, bez względu na to czy jest ona jedyna w swoim okręgu, czy też jest ich dwie — a nawet trzy.

Powrót do mistrzostw okręgowych — to „uproszczenie" pracy Związku: zerwanie kontaktu z zagranicą, który i tak jest minimalny, zrezygnowanie z wyjazdów, które się przecież aranżuje z dnia na dzień telefonem międzymiastowym, to beznadziejna młócka okręgowa bez wyższych aspiracyj, żeby czemś wreszcie w Europie zostać i coś zdobyć, to wegetacja w jakże nudnem ściśle domowem kółku, to ustępstwo jakości na korzyści małoznaczącej ilości.

I najważniejsze: to powrót do nonsensu.

K. Fr.

Jak to było w Belgradzie

Zjawisko „pecha", z przebiegu meczu Polska Jugosławja musi być wyeliminowane. Tym razem przegraliśmy zupełnie zasłużenie. Stwierdzają to zgodnie opinje o **meczu, głosy prasy** i wykres graficzny przebiegu meczu.

Stosunek kornerów 6:1 (3:0) odźwierciadla najlepiej przewagę gospodarzy.

Kontuzja Kellera została wywołana jego własną nieostrożnością. Brawura jest bardzo pożyteczna, ale czasem szkodliwa. Skacząc do górnej piłki, która szła w aut, Keller uderzył się o słupek i musiał opuścić boisko.

Do Frymarkiewicza pewna część drużyny ma pretensje o puszczenie bramki. Naszem zdaniem zadanie swe spełnił on dostatecznie. Natomiast poważnym minusem jego jest brak wybiegu.

Prezes Filipovic był zadowolony z przebiegu spotkania, z gry fair i spokojnej i uważał, że Polakom brakło rozpędu w akcjach.

Sędzia Xifando, który sędziował mecz Polska — Czechosłowacja w Warszawie, nie tai zdziwienia, że Polska grała tak słabo. Jugosławja wykorzystała umiejętnie błędy Polaków i zasłużenie wygrała. Najlepsi u zwycięzców Sekulic i lewy pomocnik Lehner, u Polaków obrońcy i Nawrot.

Pan Xifando skarży się, że w czasie meczu podszedł do niego p. Kałuża i robił mu wyrzuty, jakoby uprawiał on politykę na boisku. Arbiter rumuński uważa w swem przekonaniu, że postępował zupełnie zgodnie z przepisami gry.

Incydent z naszym kapitanem związkowym powstał na tle odgwizdania spalonego Nawrota w drugiej połowie meczu. Z trybuny, gdzie siedziałem razem z prezesem PZPN gen. Bończa Uzdowskim, spalony był widoczny.

Pana Xifando spotkała krzywda, sędziował bowiem zupełnie dobrze a ze zdaniem naszem zgodzili się całkowicie gen. Uzdowski i p. Przeworski.

P. Kałuża oświadczył: Jugosłowianie silniejsi fizycznie lepiej grali na twardym gruncie, odpowiadał on bowiem półgórnemu ich systemowi i wygrali zasłużenie ze słabo dysponowaną naszą drużyną. Wyróżniam u nas obronę, Wilimowskiego, z pomocy Kotlarczyka. Do Frymarkiewicza nie mam pretensji.

Bułanow, kapitan drużyny jest przygnębiony wysoką porażką. Wpłynął na to brak Kotlarczyka, Matjasa i Mysiaka, ale ponadto, zdaniem doskonałego obrońcy, bramkarz nie spełnił swego zadania. Zupełnie nie wybiegał, nie uznawał gry z przedpola.

Obaj Ślązacy: Peterek i Wilimowski chodzą przygnębieni. Młody Wilimowski stracił stały uśmiech. Goraco cholernie — mówi. — Nigdy w takim upale nie grałem". Peterek tłumaczy się, że na łączniku nie umie grać i gdy przeszedł na środek gra jego inaczej wypadła.

Prasa zajęła stanowisko bardzo objektywne. Cieszy się z wygranej, ale nie tai, że z takim zespołem polskim nie trudno było wygrać.

Polityka pisze p. t. „Po trzech porażkach wreszcie rewanż. Polacy nie pokazali nic specjalnego. Tylko Martyna o budowie zapaśnika wybił się na czoło. Dobry Nawrot nie miał z kim grać. Inni bez klasy, ofiarni. Drużyna jugosłowiańska też nienajlepsza, miała jednak u siebie Sekulica.

Wremje: Nasi grali z szaloną ochotą zwycięstwa i gdyby nie gra Martyny i Bułanowa, strzeliliby więcej bramek. Takiego gracza, jak Martyna nie widziano tu jeszcze. W pomocy dobry inteligentny Kotlarczyk II, do którego poziomu nie dorośli Cebulak ani Ziżka. Napad miękki, bez chęci strzelania. Najlepsi Nawrot i Wilimowski, reszta bez inicjatywy. Polacy górowali w grze głową.

Pod fotografjami drużyn jest dowcipny napis: Nasi uśmiechają się przed grą. Polacy mają miny poważne.

Stampa: Zwycięstwo zasłużone. Byliśmy lepsi pod każdym względem. Doskonała była obrona polska. W drugiej połowie Polacy dobrze grali, nasi osłabli. Napad polski bardzo dobry, specjalnie do przerwy raził brak decyzji. Najlepsi Wilimowski i Martyna. Reklamowany Nawrot nie pokazał nic.

Totalizator na mecz wykazywał ciągle wahania, w ostatniej chwili jednak stawiano na Polskę, uważając, że niema się do niej szczęścia. Jak się okazało nietylko szczęście wygrało mecz dla Jugosławji.

Opieka ze strony poselstwa wyszła poza ramy zwykłej grzeczności, a przeszła w stosunek przyjacielski. P. min. Günter i attache mjr. Grudzień wespół z pp. Glinką i Lubaczewskim nie opuszczali naszej drużyny. P. minister odprowadził ekspedycję w niedzielę wieczorem na dworzec i serdecznie żegnał każdego z graczy. Na dworcu było też wielu Jugosłowian, którzy wznieśli okrzyk na cześć drużyny polskiej.

R. M.

„Nikt nam nie proponował" przyjazdu do Warszawy

Rozmowa z Quistem w Sopotach

I znowu przykrość. Wczoraj skończył się w Soppotach (już po sezonie kąpielowym) drugi w tym roku turniej, na którym grali zawodnicy australijscy, o których krążyły legendy, iż zjawią się w Warszawie. Quist i Turnbull, gracze Davis Cupu, oprócz nich dwaj pierwszorzędni Amerykanie Jones i finalista Hamburga Burwell, pogromca Tłoczyńskiego — xodicka, berlińczyk Schwenker, dwaj Rumuni Hamburger i Schmidt, Austrjak Haberl i utalentowany Egert. Panie: Sander, Kaeppel v. Ende — Pflügner i Weber. Pięciu graczy o wyższej, reszta o klasie równej półfinalistom warszawskim. Turnbull zmiażdżył w Paryżu Hebdę, Vodicka—Tłoczyńskiego w Wiedniu.

Rozmawiałem z Quistem o Warszawie; owszem, coś mu mówiono, ale konkretnych propozycyj ani dokładnych warunków finansowych nie podano, oczywiście, woleliby ujrzeć Polskę, niż Soppoty. Osobiście wątpię, czy Soppoty mogły zapłacić graczom więcej niż Warszawa, tembardziej, że mimo tanich wstępów, publiczności było niewiele.

O grze Australijczyków mogę powiedzieć, iż nie widziałem dotąd równie szybkiej i wszechstronnej gry jak Turnbulla lub takiej siatki jak Quista; ujrzałem wreszcie, jak wygląda i słynny serwis amerykański.

Po wstępnych rundach bez wysiłku dochodzą do ćwiartek. Quist, Jones, Schwenker, Haberl, Turnbull, Burwell, Egert. Vodicka został niespodziewanie wyeliminowany przez Schwenkera, który grając niezwykle precyzyjnie, bije też Haberla, lecz mimo świetnej gry przegrywa z pewnym i szybkim Quistem. Ten uporał się przedtem z olbrzymim Jonesem, grającym z kolosalną siłą, ale niezbyt dokładnie, głównie pod wpływem alkoholu i niewyspania.

Z drugiej strony fawcryt Turnbull bije wpierw Hamburgera, oddając jednak seta, potem odnosi wspaniałe zwycięstwo nad Burwellem. Takie woleje jak Burwell będzie miał w Polsce najwcześniej chyba dopiero Ksawerek Tłoczyński. Finał wygrał gładko Quist, grający wprost bez błędu, jednak Turnbull grał wyraźnie niedbale.

Quist i Turnbull biją w finale po wspaniałej walce w czterech setach Amerykanów. Szalone serwisy, pewna siatka, armatnie smecze i pewne loby, to wszystko walory deublowe, o których nie mamy jeszcze pojęcia: wystawiamy double, o których się mówi, że grają mądrze, podczas kiedy tu widać szybkość i szybkość za wszelką cenę.

Singla pań wygrywa Kaeppel, bijąc v. Ende i Sander. Mixta v. Ende i Turnbull, bijąc Kaeppel — Vodicka i Sander — Schwenker.

Z. Czyżowski.



DWAJ AUSTRALIJCZYCY
Turnbull i Quist, którzy triumfowali w Sopotach, a do Polski nie zjawili się, o czem piszemy obok.

Mecze Ligowe

5 meczów ligowych odbędzie się w niedzielę dnia 2-go września. Szósty: Cracovia — Strzelec daje bez walki wynik 3:0 dla krakowian, wobec wycofania się siedlczan z Ligi.

Kraków będzie widownią dwu spotkań. Wisła zmierzy się z Ruchem i zechce wziąć rewanż za pierwszą porażkę 1:4, a Podgórze ma rzadką okazję do zdobycia punktów w meczu z Pogonią. Ta ostatnia, bez Matyasa, znajduje się w b. słabej formie. Pierwszy wynik 3:1 dla lwowian.

Warszawianka jedzie do Łodzi uzasadniać słuszność swego niedawnego zwycięstwa 3:0 nad ŁKS. Egzamin trudny, lecz nie beznadziejny.

Garbarnia będzie gościem Warty w Poznaniu. Rola krakowian nie jest wdzięczna, wobec ostatniego podniesienia się potencji poznańczyków. Pierwszy wynik 2:2.

Stolica obchodzi jedne ze swych derbów w postaci meczu Polonia — Legja. Na stadjonie wojskowym zwyciężyli poloniści 2:1. Obecnie chcieliby pewno powtórzyć ten sukces u siebie, co, znając atmosferę meczów na Konwiktorskiej, nie wydaje się być wykluczone.

Bydgoszcz

Bydgoszcz. W meczu treningowym przed spotkaniem rewanżowem z Prusami Wsch. jedenastka reprezentacyjna Pomorza pokonana została przez reprezentację Bydgoszczy 2:1. Wynik uzyskany już w pierwszej połowie. Jest on najzupełniej zasłużony i doskonale odzwierciedlił przebieg gry. Bramki dla Bydgoszczy strzelili Darczyński i Ziółkowski dla Pomorza Jezierski. W skład Pomorza wchodzili piłkarze Gryfu (Toruń) i Polonji (Bydgoszcz).

Sokoli czwórmecz lekkoatletyczny gniazd II, III, IV i V wygrał Sokół III 120.5 pkt. przed Sokołem V 112. —Wyniki słabe.

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Pom. OZPN, zwołane wskutek podania się do dymisji wydziału gier. Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Zarząd Pom. OZPN był niesłychanie atakowany, ale wniosek o votum nieufności upadł minimalną różnicą. Do nowego wydziału wybrano większość członków poprzedniego. Przewodniczącym został p. Bączkowski.

Pływackie zawody szkół średnich dały wyniki: 100 dow. 1) Zimniewicz (Rzem.) 1:19.9. 100 klas. Poczekaj — 1:32.2. 100 nawznak Gawroński — 2:02.5. 4 x 500 P. G. Klas. 4 x 100 P. G. Rum.

Ratujmy chociaż styl...

Uwagi przed meczem z Niemcami

Rozumując trzeźwo, wynik meczu w Belgradzie nie powinien był zaskoczyć nikogo. Przegraliśmy w stosunku może zbyt wysokim do oczekiwań, lecz o zwycięztwie trudno było poważnie myśleć.

To też na mecz z Jugosławją patrzymy głównie nie przez pryzmat przykrego rezultatu, lecz biorąc pod uwagę przebieg zawodów i grę poszczególnych części składowych drużyny. Patrzymy dlatego ze specjalną troską, że za 10 dni czeka nas rozprawa wielokrotnie odpowiedzialniejsza: mecz z Niemcami w Warszawie.

Przypominamy sobie wszyscy ten chór pochwał o postawie zespołu polskiego na stadjonie Berlina, te słowa podziwu i uznania dla poziomu gry naszych chłopców, któremi przepełnione były szpalty prasy niemieckiej rok temu. Zaskoczyliśmy Niemców swym kunsztem piłkarskim, postawiliśmy ich nikły sukces na poziomie przypadku, tak częstego w sporcie.

Sąsiedzi nasi, „odkrywszy" nieledwie nową potęgę, której dotąd nie znali, z dużym szacunkiem o polskiej piłce nożnej pamiętali długi czas o koniecznym rewanżu w Warszawie i wątpliwym jego wyniku...

Ale przyszła wiosna i dwie przegrane: w Kopenhadze oraz Sztokholmie. Rezultaty 2:4 nie były wprawdzie skandaliczne, ale Niemcy ocenili je jako pewnego rodzaju naszą kompromitację, w zestawieniu z wynikiem berlińskim.

Dla obserwatorów walk z Duńczykami i Szwedami ważniejszą rzeczą był jednak fakt, iż Polacy posiedli wreszcie atak, którego akcje porywały widownie Kopenhagi i Sztokholmu, demonstrując grę na najwyższym poziomie europejskim. To napawało nas otuchą, że w dniu 9-ym września wystąpimy u siebie do rewanżu z Niemcami jednak ze wszystkiemi szansami na zwycięstwo!

Niestety, czas robi swoje, a jeszcze więcej — mistrzostwa ligowe... Zanim doczekaliśmy się sierpnia, już ów „skandynawski" wzorowy skład reprezentacji Polski został formalnie zdemontowany. Nie wynik belgradzki, ale poziom gry podkreślił to wymownie, że udział Cebulaka, Ziżki, Peterka i Niechcioła likwiduje zasadniczo ów przepiękny styl drużyny naszej, który stwarzali ich poprzednicy.

Można być cyfrowo pokonanym, a mimo to zejść z boiska jako moralny zwycięzca. Tak było z Czechosłowacją, Niemcami, Duńczykami i Szwedami. Ale w Jugosławji doznaliśmy porażki całkowitej, nie zostawiając po sobie tego wrażenia klasowej gry, które podbija prawdziwych miłośników piłki nożnej i urabia w nich dodatnią opinję o drużynie pokonanej.

*

Jak podkreślaliśmy to niejednokrotnie, mamy pełne uznanie dla wielkiego znawstwa p. Józefa Kałuży, kapitana sportowego PZPN. Tembardziej niech nam wolno będzie podyskutować z nim w przededniu rozprawy z Niemcami na temat składu, biorąc pod uwagę doświadczenia jugosłowiańskie.

Wieści z Krakowa donoszą, że sprawa gry Kotlarczyka I jest rozstrzygnięta w sensie pomyślnym, upada więc automatycznie troska o środkowego pomocnika. Natomiast występ drugiego filara drużyny — Matyasa — stoi ciągle pod znakiem zapytania, ze względu na przebytą przez niego operację nogi.

Otóż, zdaniem naszem, trzeba szukać zastępcy wśród łączników o podobnym do lwowianina zmyśle gry płaskiej — kombinacyjnej i wysokiej technice piłki. Tylko wtedy uratowana będzie całość konstrukcji akcyj ataku i współgrania z pomocą.

Te same naogół wymagania stawiamy naturalnie i prawoskrzydłowemu. Powinniśmy zapomnieć o dyletantach z temperamentem, którzy wnoszą tylko zamęt na boisku, godny prowincji.

Mając stylu pomocnika o klasie Kotlarczyka II, prawa strona ataku musi umieć wykorzystać ten bezcenny atut. Zrobić to mogą jednak tylko piłkarze rozumiejący nawylot sens gry zespołowej.

Nawrota i Wilimowskiego uważamy za kandydatów stuprocentowych. Jesteśmy też pewni, że Włodarz jest właściwym człowiekiem na lewem skrzydle, w każdym razie — najlepszym. Wartość jego wzrastałaby bezwątpienia o 50 procent, gdyby miał za sobą... Mysiaka. Kilkanaście dni czasu, które dzielą nas od spotkania, umożliwią chyba temu doświadczonemu „repowi" podciągnięcia się do formy fizycznej. Reszty dokona rutyna.

Słyszeliśmy o obozach kolarzy, lekkoatletów, bokserów — doprawdy nie wiadomo czemu i pewni piłkarze nie mogliby odrestaurować swych sił w tak wyjątkowej potrzebie!

Tyły były najlepszą częścią drużyny w Belgradzie. Przynajmniej o te linje kłopotać się nie potrzebujemy.

Reasumując uważamy, że zespół nasz przeciwko Niemcom musi składać się z graczy, którzy potrafią przekonać skolei własną widownię, że piłka nożna to nie sprawa wyłącznie zdrowych nóg i płuc, ale... i umysłów. (S.).

Stalios, Nicolaides, Zachos

Trzej nowi przeciwnicy Polaków, w meczu o Puhar Davisa

W niedzielę wejdziemy do elity państw tenisowych Europy. W dniu tym zakończy się bowiem mecz o puhar Davisa z Grecją, który uprawni nas w roku przyszłym do walki w głównej rundzie puharowej wraz z Francją, Czechosłowacją, Włochami, Niemcami, Holandją i Jugosławją lub Węgrami.

Nie ulega niemal wątpliwości, że mecz z Grecją wygramy. Próbki, które dał nam czołowy przedstawiciel Grecji — Stalios, uprawniają nas do optymizmu. Nicolaides w singlu jest równy Staliosowi, w każdym razie nie lepszy. Gry pojedyncze powinny więc zakończyć się naszą wyraźną przewagą, której nie zniweluje już niepewny double.

Nie bądźmy jednak zbyt pewni, że Tłoczyński i Hebda wygrają wszystkie single. Stalios mimo gładkiej przegranej z Hebdą, i Nicolaides mają za sobą sukcesy, które świadczą, że potrafią wznieść się do formy niebezpiecznej nawet dla I-ej klasy europejskiej.

To też gracze polscy, a zwłaszcza Hebda, nie powinni lekceważyć Greków. Stają oni jako zdecydowani faworyci, to prawda, ale tylko pod warunkiem, że potraktują spotkanie z powagą i ambicją, na jaką zasługuje wysoka stawka meczu.

Wobec formalnego trochę znaczenia singli, ambicje nasze skoncentrujemy na doublu, gdzie para Bratek, Tarłowski zadebjutuje w spotkaniu międzypaństwowem. Debjut ten będzie bardzo interesujący. Przeciwnicy Stalios, Zachos, równi mniejwięcej Polakom, trochę gorsi od Austrjaków Metaxa, Artens, powinni być niewątpliwie groźnie. Jeśli w parze polskiej nie nastąpi jakieś załamanie, które często się jej przytrafia, sądząc z bardzo nierównych wyników krajowych, jeśli rzucą na szalę walki całą swą szybkość, ambicję i odwagę, zobaczymy doubla emocjonującego, nie pozbawionego błędów, ale obfitującego zato w szereg ciekawych improwizacyj.

Typujemy zwycięstwo Polski w stosunku 4:1, może nawet 5:0.

*

Długo nie nadchodziły wiadomości od związku greckiego. Mecz Polska — Grecja wisiał na włosku i zdawało się już, że Grecy będą skreczować. Stalios już szykował się do drogi do Lipska, kiedy wreszcie nadeszła upragniona depesza.

Prosimy Staliosa o informacje o drużynie greckiej.

— O sobie chyba nie potrzebuję mówić, bo mnie już wszyscy znają w Warszawie. Dodam chyba tylko, że jestem mistrzem Grecji, gdyż pobiłem w półfinale Zachosa, a w finale Nicolaidesa. W swojej karjerze najlepszy mecz miałem z Jacobsenem i miałem już piłkę setową, jednak po spornej piłce załamałem się i przegrałem.

— A co pan może powiedzieć o Nicolaidesie?

— Nicolaides mieszka stale w Egipcie, w Aleksandrji, gdzie może grać z dobrymi przeciwnikami. Największy jego sukces, to jego zwycięstwo w tym roku nad Brugnonem 7'5, 6:4. Pobił on również Du Plaixa i Poulieffa. Nicolaides ma grę dość wszechstronną i jest regularny, serwis jego jest łatwy.

Zachos — to Borotra grecki — jest ulubieńcem naszej widowni. — Gdy się obserwuje jego grę, odnosi się wrażenie, że gra mistrz świata, tak mocny ma on forhand i backhand, cóż kiedy niestety jest on nieregularny. Zachos gra b. dobrze przy siatce.

— Kto, zdaniem pana, będzie grał doubla?

— Przypuszczam, że ja z Zachosem, który jest moim kolegą klubowym z Salonik. Zachos jest wychowany w Dreznie, gdzie przebywał przez długie lata i przeszedł świetną szkołę jako doublista. Mam nadzieję, że w grze podwójnej zwyciężymy.

— Jakie rezultaty uzyskali gracze greccy w tegorocznym turnieju śródziemnomorskim w Atenach?

— Ja przegrałem po dość ciężkiej walce z finalistą Stefanim, a Nicolaides z Palladą.

— Czy w skład drużyny greckiej, która wygrała pamiętny mecz z Austrją nie wchodził nikt z panów?

— Grali wówczas Garapugiolis i Zerlendis, którzy niestety już pożegnali się z tenisem.

*

Ostatnim aktem każdego turnieju, czy meczu tenisowego jest zawsze koleżeńska kolacja. Cichną wówczas zawiści, zapomina się o sporach i konkurencji, zapomina się o omyłkach sędziów linjowych. Następuje ogólne zbratanie i rozwiązują się języki.

Tłoczyński ściska się z Hebdą, życząc sobie dalszych sukcesów. W innym kącie Stalios rozmawia z swym niedoszłym przeciwnikiem Artensem. Jędrzejowska umawia się że zagra z Krauss doubla w Meranie.

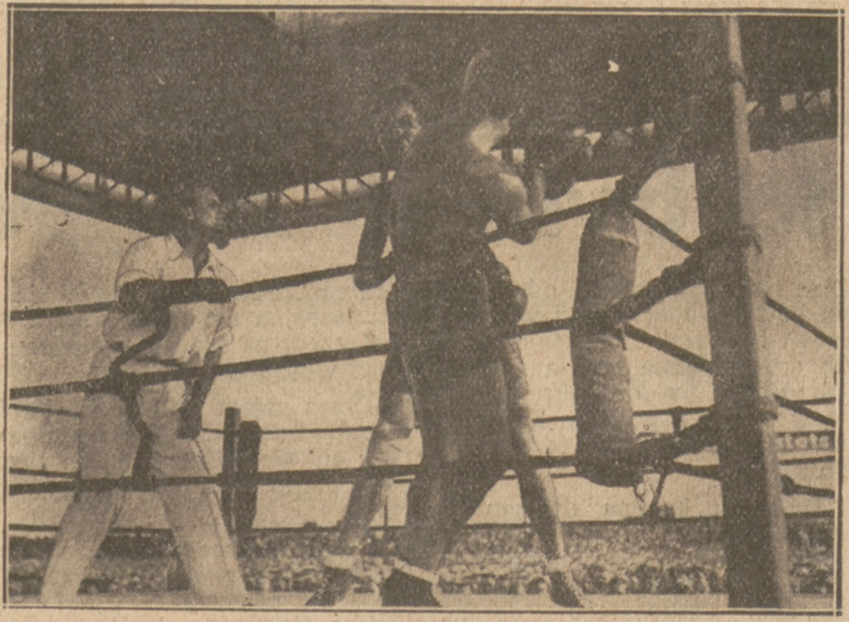
Rozmawiamy z Austrjakami.

— Dlaczego nie graliście z Grekami? — pytamy Metaxę.

— To było dla nas, graczy, zupełnie niezrozumiałe. Chcieliśmy wszyscy grać. Nasz związek, mojem zdaniem, popełnił wielki błąd. — Z Grecją, nawet w Atenach, musielibyśmy wygrać, zostaliśmy więc pozbawieni takiego pięknego meczu, jakim byłoby spotkanie Polska — Austrja w Wiedniu. Pomijając już nawet stronę sportową, to pomyślmy tylko, ile na tem straciły finansowo nasz związek i wasz.

Do naszej dyskusji dołączył się kapitan drużyny austrjackiej, Albrecht.

— Niewątpię, że mecz Polska — Austrja wygrałaby Polska. W takiej formie, w jakiej są Tłoczyński i Hebda, bezwzględnie roznieśliby oni Matejkę, który w tym roku gra dosyć słabo. A jak sami przekonaliście się, ani Artens, ani Metaxa nie sa dla was groźni.



OSTATNIE CHWILE
meczu bokserskiego Schmeling — Neusel, zakończonego zwycięztwem pierwszego.



ZWYCIĘZCY ETAPU KALISZ — ŁÓDŹ.
Szóstka czołowa kolarzy niemieckich: (od prawej) Scheller, Krückl, Figay, Hupfeid, Weiss, Balzer.

Sukces Wilna w Rydze

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Ryga, 27 sierpnia.

Rewanżowy mecz piłki nożnej Wilno — Ryga w Rydze, zakończył się zwycięstwem Wilna tem cenniejszem, że pod nazwą Rygi grała reprezentacja piłkarska Łotwy, która 14 b. m. zremisowała (1:1) z Finlandją. Łotysze nawet w dwóch pozycjach wzmocnili drużynę, gdyż na meczu z Finlandją lewy obrońca i prawy łącznik zawiedli.

Składy drużyn były następujące: Wilno: Rogow; Kotlowski, Maniecki; Wysocki, Skowroński, Bilewicz; Antokolec, Pawłowski, Naczulski, Zbroja, Drąg.

Ryga: Klawiń; Zandberg, Lauks; Fogels, Szejbels, Lidmanis; Taurińsz, Witls, Petersons, Windinsz i Borduszko.

Gra rozpoczyna się atakiem Rygi. Gracze Wilna robią wrażenie stremowanych, nic się im nie udaje i zanosi się na wysoką porażkę Polaków. W 20 minucie Łotysze nie trafiają do pustej bramki. Od tej chwili gra się wyrównuje, a Polacy coraz częściej goszczą pod bramką Rygi.

W 23 min. Pawłowski ładnym strzałem kieruje piłkę do bramki Rygi. Zachęceni tem Polacy podejmują generalny atak, ale w 35 min. nieobstawiony prawy skrzydłowy Rygi Taurińsz wyrównuje.

Początek pierwszej połowy przechodzi pod znakiem przewagi Rygi, ale pod koniec meczu Wilno przypuszcza drugi generalny atak uwieńczony sukcesem, bo w 44 min. Zbroja przytomnie wykorzystuje podanie, ustalając wynik dnia.

W Wilnie wyróżnia się atak, szczególniej lewy napastnik Drąg. Pomoc średnia, natomiast obrońcy niepewni. Bramkarz dobry.

W reprezentacji Rygi: dobry bramkarz, środkowy pomocnik, a reszta poniżej formy. Sędziował dobrze p. Redlichs.

Po meczu liczna kolonja polska serdecznie witała zwycięzców. Widzów 3000. Na meczu obecni: charge d'affaires dr. Z. Łecki i attache wojskowy — płk. A. Liebich.

O wiele gorzej powodzi się jeźdźcom polskim na ryskim konkursie hippicznym. W dniu otwarcia zawodów w obecności prezydenta państwa łotewskiego Kwiesisa i 10.000 widzów, w konkursie o nagrodę wojskowego klubu konnej jazdy (12 przeszkód w wysokości do 1.30 m. i do 4 m. szer. czas 1 min. na 400 m.) zwyciężył Łotysz por. Insbergs 0 karnych punkt., czas 1:50, 2) Szwed Franke (Urfe) 4 pkt. kar., czas 1:52, 3) i 4) Łotysze, 5) major Lewicki (Dunkan) 4 pkt. kar., czas 1:59, 9) Niemiec Holst (k. Handesknecht).

W konkursie o nagrodę miasta Rygi zwycięża Szwed Zaks (k. Orjent) bez karnych punktów, 2) Niemiec Holst (k. Egly) 4 pkt. kar., 3) por. Czerniawski (Wasan) 12 pkt. kar., 4) por. Gutowski (Trawiata) 22 pkt. kar., 5) major Lewicki.

W drugim dniu zawodów w konkursie o nagrodę dowódcy armji łotewskiej (na czas) zwyciężył Szwed Franke (Urfe) 2:01.8, 2) Szwed von Essen (Donnar) 2:14, 3) Niemiec Holst (Sachsenwald), 4) kpt. Ruciński (Reszka) 2:46.

Nadspodziewanie dobrze prezentują się Szwedzi, którzy posiadają dobre konie.

O poziomie lekkoatletyki litewskiej dokładnie informują nowe rekordy litewskie, które zostały postawione na meczu lekkoatletycznym Ryga—Kowno w Kownie, wygranym przez Rygę w stosunku 69.5 — 40.5. Oszczep: 1) Jurgis (Łotwa) 67.68, rek. łotewski, 2) Pukunigis (Litwa) 57.41, rek. litewski. Inne nowe rekordy litewskie są następujące: 110 m. płotki Komaras 15.9 (jest to nazwisko doskonałego lekkoatlety polskiego, który startował w barwach AZS Poznań pod pseudonimem). Skok o tyczce Wabalas 3.52 m. Sztafeta 4 x 400 — 3:33.7.

Grecy już są w Warszawie

Wczoraj o godz. 23.05 przyjechał do Warszawy kapitan drużyny greckiej p. Kseisen. Przebywał on ostatnio na Igrzyskach Bałkańskich w Zagrzebiu.

Nawiązanie kontaktu z przebywającym od szeregu miesięcy w Szwajcarji — Nicolaidesem, nastręczyło wiele trudności.

Czy Nicolaides przyjedzie do Warszy, stoi to pod znakiem zapytania. Kseisen uważa jednak Zachosa za równorzędnego Nicolaidesowi, a w jego obecnej formie nawet za lepszego.

Xydis został powołany na ćwiczenia wojskowe i nie mógł przyjechać. Zwrócono się również do Garapagiolisa, który stale przebywa w Egipcie, odmówił on jednak udziału ze względu na swe interesy handlowe.

Obaj kapitanowie związkowi ustalili po porozumieniu, bez losowania, kolejność gier. (O ile Nicolaides nie zjawi się w czwartek w Warszawie).

Tak więc w piątek gra: Stalios — Hebda, Zachos — Tłoczyński. W sobotę Stalios, Zachos — Bratek, Tarłowski. W niedziele: Zachos — Hebda, Stalios — Tłoczyński.

Nie jest wykluczone, że o ile już w sobotę mecz będzie przesądzony na naszą korzyść, jednego singla zagra Tarłowski.

*

Tłoczyński i Wittmann zgłoszeni zostali na mistrzostwa Węgier w Budapeszcie 4 — 12 wrzesień.

Jerzy Stolarow prawdopodobnie weźmie udział w mistrzostwach Bułgarji w Sofji 12 — 16 wrzesień.

Wilno — Ryga mecz tenisowy projektowany jest w Wilnie 15 — 16 września.

Polska — Jugosławja mecz tenisowy projektowany jest 12 — 16 września w Zagrzebiu.

Warszawa — Viareggio spotkanie tenisowe przewidziane jest podczas turnee naszych tenisistów w dniu 18 września w Viareggio.

Polska — Węgry mecz tenisowy odbędzie się między 3 a 7 październik w Budapeszcie. Spotkanie zostanie rozegrane systemem daviscupowym z dodatkiem mixtu i singla pań.



REKORD POLSKI
pobił Stahl na dystansie 100 klm. z prowadzeniem, w czasie 1 g. 25 m. 57,2 sek.



ŁOWICZANKI I NIEMCY.
Dwai dziennikarze niemieccy, towarzyszący wyścigowi Berlin — Warszawa, odpoczywają na przyźbie chaty wieśniaczej.

W Londynie

mistrzostwa pływackie Europy

Kongres europejskiej ligi pływackiej, obradujący w Magdeburgu zdecydował powierzyć następne, piąte w kolei mistrzostwa Europy Anglji, z tem, że odbędą się one w Londynie. Perspektywa jest o tyle dla nas niewesoła, iż znaczne koszty podróży i drożyzna w Anglji zmuszą nas do bardzo wielkiego ograniczenia naszego udziału.

Do zarządu ligi europejskiej na następną kadencję wybrano jako prezesa Anglika Ferna, jako wiceprezesa inż. Hauptmana (Czechosłowacja), jako sekretarza-skarbnika dr. Donatha (Węgry) i jako członków zarządu: De Raeve (Belgja), Sirks (Holadnja), Barbacci (Włochy), Brewitz (Niem-

Z pośród ciekawszych uchwał kongresu wymienić należy skreślenie rekordów europejskich na dystansach yardowych i odrzucenie wniosku Czechosłowacji o urządzanie corocznych mistrzostw Europy w piłce wodnej, systemem zbliżonym do puharu Davisa.



KRAKÓW — ŁÓDŹ — ŚLĄSK
stoczyły międzyokręgowy trójbój lekkoatletyczny w Chorzowie. Na zdjęciu Marysia Kwaśniewska w otoczeniu koleżanek-ślązaczek



STRZELEC (SIEDLCE) WYSTĄPIŁ Z LIGI.
Ostatnie zdjęcie siedlczan dokonane podczas meczu z Legią, przegranego 4:5 po zaciętej walce.



NA MECIE W ŁODZI
otrzymuje Więcek gratulacje od kierownika Zw. Niemieckiego Ohrtmanna, za piękną jazdę.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI